Nr 23. Kraków, 30 Stycznia — Wtorek. Rok 1877.

CZAS

Sama wychodzi codziennie wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Oddzielne Nra „Czasu" [illegible] w Krakowie po 10 c., z przesyłką pocztową 15 c.

Prenumerata wynosi:

	za rok	za kwartał	za 1 miesiąc
W państwie Austryackiem	24	6	2·10
do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi i Turcyi	28	8	[illegible]

Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1go do ostatniego dnia w miesiącu. — Listy z pieniędzmi i przekazy pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać franco do Administracyi „Czasu" w Krakowie. — Listy reklamacyjne niezapieczętowane niepodlegają opłacie pocztowej. — Listów niefrankowanych nie przyjmuje się. — Rękopisma nadsyłane Redakcyi niezwracają się, lecz bywają niszczone.

Prenumeratę przyjmują: W Krakowie: Administracya „CZASU" [illegible] Rouge 2, (prenumeratę p. W. Raczkowski, Faubourg Poissonnière 55; w Wiedniu pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik Stubenbastei Nr. 2 (także w Pradze), R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze) G. L. Daube & Com. (także w Frankfurcie n. M.), Rotter & Com.

Kraków 29 stycznia.

Tydzień ubiegły nie rozjaśnił położenia. Po zerwaniu konferencyi nie nastąpił żaden akt dyplomatyczny, któryby tłumaczył powody zerwania i wskazywał, w jakim kierunku dalej działać mają mocarstwa, czy niczem już nie poprą znanych propozycyj, czy zrywają stanowczo lub tylko chwilowo stosunki z Portą, czy wreszcie, co najważniejsza, zachowają solidarność w biernem lub czynnem stanowisku wobec Turcyi.

Dotąd nawet protokóły konferencyi nie zostały ogłoszone, ogłosić je zaś mają nie reprezentanci mocarstw lecz Porta. Byłoby to znów przeciwnem zwyczajowi na kongresach i konferencyach praktykowanemu, gdyż protokóły winny nosić podpisy wszystkich dyplomatów biorących udział. Lecz też nie było dotąd kongresu, który niedoprowadziwszy do zgody, nie wywołałby w najbliższem następstwie wojny i to wojny zbiorowej. Koalicya zwykła poprzedzać lub następować po kongresach. O koalicyi nie ma dziś wcale mowy. Mocarstwa zbiorowo wstrzymują się od ogłoszenia protokułów, w których przyznaćby się musiały do zupełnego niepowodzenia. Wyręczyć je ma Turcya, gdyż ona wychodzi zwycięzko z układów. Korzystać zaś umie ze zwycięztwa dyplomatycznego, skoro rozpoczyna rokowania pokojowe z Serbią i Czarnogórą. Gdyby rokowania te doprowadziły do skutku, przedmiot sporny, dający pohop do interwencyi i ciągle zagrażający wmięszaniem się czynnem jednego z mocarstw, byłby na teraz usunięty. Porta mogłaby spokojnie przystępować do przeprowadzenia konstytucyi i do oktrojowania takich reform i ustępstw, jakie uzna za stosowne bez kontroli i bez nacisku obcego. Jedynym skutkiem konferencyi byłoby natedy uwolnienie Porty od opieki europejskiej.

Dopokąd trwa tylko rozejm, z jego upływem wmięszanie się w wojnę Rosyi jest niemal nieuniknionem i ma podstawę zasadniczą. Rosya tajnie wywołała powstanie i wojnę Serbii i Czarnogóry, jawnie ją podtrzymywała i zasilała, uderzyła na alarm w Europie, Car w swej mowie zobowiązał się wobec narodu rosyjskiego, że nieopuści braci Słowian. Niewystarczającym przeto powodem czy pozorem do odwrotu byłaby ta wymówka, jaką w organach rosyjskich często spotykamy, że położenie się zmieniło, skoro mocarstwa wystąpiły wspólnie. Zrzucić na Europę odpowiedzialność za *fiasco* konferencyi, nie może rząd rosyjski ani wobec opinii wewnętrznej, którą wywołał, ani wobec świata słowiańskiego, którego nadzieje pobudził, ani wobec Europy, boby odsłonił swoją słabość.

Czy książę Milan i książę Mikołaj odpowiedzią przychylnie na propozycyi Turcyi: oto pytanie, które na dziś rozstrzyga kwestyę wojny i pokoju między Rosyą a Turcyą. Zdawałoby się na pozór, że pojednanie się Turcyi z dwoma księstwami byłoby klęską dla wpływu i powagi Rosyi na Wschodzie. Zapewne, a jednak pogłoski o bezpośrednich układach Rosyi z Turcyą nie są nieprawdopodobne. Osobny traktat rosyjsko-turecki byłby także zadośćuczynieniem, wynagradzającym koszta uzbrojenia, a dotkliwym dla Europy zwłaszcza dla Anglii. Kiedy margr. Salisbury pierwszy odpłynął z portu konstantynopolitańskiego i organa angielskie wyrzekają się wyłącznej opieki nad Turcyą— Rosya zawierając traktat zajęłaby stanowisko silniejsze i zapewnićby sobie mogła korzyści, jakich jej wojna nierokowała. Wszak jen. Ignatiew jeszcze za panowania Abdul Azisa usiłował wyprzeć wpływ angielski i przeciągnąć dywan w kolei przymierza rosyjskiego. Prawda, że celem tego przymierza było przyspieszanie rozkładu Turcyi. Przeprowadzanie konstytucyi Midata paszy może jeszcze wywołać zawikłania i wstrząśnienia, z których sprzymierzone mocarstwo niewątpliwie korzystaćby umiało. Dwa są przeto tylko wyjścia w obecnem położeniu dla Rosyi: albo wojna z Turcyą lub traktat z Turcyą.

KORESPONDENCYA „CZASU".

Lwów 28 stycznia.

Co raz bardziéj zbliża się termin zwołania sejmów. Pierwotnie mówiono o jesieni, potem o kwietniu, obecnie zaś utrzymuje się wiadomość, że będzie zwołany na 3go marca. Jedno zaś jest pewnem, tj. że najdłużéj trzy tygodnie trwać ma, ponieważ na dłuższe trwanie nie pozwala skomplikowany aparat konstytucyjny austryacki. Dotąd wydrukowanych już jest kilka sprawozdań Wydziału krajowego, z pomiędzy których wymieniam sprawozdanie, tyczące się szpitali krakowskich, sprawozdanie o zamieszczaniu obłąkanych w szpitalach prowincyonalnych i dwa inne sprawozdania szpitalne, w druku zaś jest obszerne sprawozdanie o funduszach szpitala św. Łazarza we Lwowie. Wczoraj miała się odbyć w Wydziale krajowym ankieta o ustawie budowniczéj dla miast i miasteczek galicyjskich, której projekt będzie przedłożonym sejmowi. Ustawa drogowa jeszcze przez Wydział w całości nie została uchwaloną; nastąpi to prawdopodobnie w ciągu bieżącego tygodnia.

Wczoraj odbyło się posiedzenie komitetu wystawy rolniczo-przemysłowéj lwowskiéj, na którem obszernie traktowano kwestyę poruszoną przez jednego z członków komitetu z początkiem grudnia, mianowicie czy wobec teraźniejszych stosunków nie byłoby odpowiedniem odroczyć wystawę na późniéj. Obrady były bardzo obszerne i ożywione a rezultatem ich była uchwała, iż nie ma powodu odraczać wystawy. która to uchwała zapadła wszystkiemi głosami przeciwko jednemu. Najgłówniejszym motywem, jakiego użyto na poparcie odroczenia, było obok wskazania na niepewne stosunki polityczne w kwestyi wschodniéj to, iż w kraju jest bieda i nie powinno się producentów wystawiać na znaczne wydatki, jakie za sobą pociąga wystawa. Co do tego motywu zauważano jednakże ze strony zwolenników przeciwnego zdania, że wystawy krajowéj nie urządza się dla dogodzenia próżności ani dla parady, lecz właśnie w tym celu, aby poznać dokładnie, co kraj na polu przemysłu i produkcyi dotąd zdziałać potrafi, a co jeszcze i w jakim kierunku uzupełnićby należało. Wystawa ma tedy na celu podniesienie, spotęgowanie produkcyi, poznanie samego siebie a tem samem właśnie przeciwko biedzie jest skierowaną. Są gałęzie przemysłu w kraju, które mają wszelkie warunki powodzenia, a jedynie dla tego pomyślnie rozwinąć się nie mogą, bo nikt o nich nie wie. Podając tym gałęziom sposobność zawiązania stosunków, ułatwiając im odbyt, wystawa przyczynić się może do ich podniesienia a tem samem do wzniosku dobrobytu w kraju. Koszta, na jakie naraża się producentów nie są tak znaczne i nie stoją w żadnym stosunku do korzyści, jakie osiągnąć będzie można. Co się zaś tyczy zawikłań zagranicznych, to wobec tego, że wystawa ta jest ściśle krajową zawikłania te nie mogą wpłynąć niekorzystnie na jéj wynik. Zestawienie téj wystawy z wystawą wiedeńską lub filadelfijską, które się finansowo nie powiodły, jest błędne, gdyż tamte na całkiem inną skalę były założone, wymagały milionowych nakładów, gdy przeciwnie wystawa galicyjska niepociągnie za sobą innych kosztów nad 60,000, złr. która to suma nie może być i niebędzie przekroczoną, ponieważ preliminarz był układany w ten sposób, iż prawie w dwójnasób liczono wydatki, a możliwe dochody preliminowano jak najniżéj. Zauważyć muszę, że nawet ów członek, który pierwotnie był podniósł odroczenia, głosował wniosek obecnie z większością. Stanowczo tedy będą daléj prowadzone roboty przygotowawcze i niema mowy o odroczeniu.

Jak się dowiaduję, rząd przyrzekł swe poparcie a minister rolnictwa udzielenie subwencyi 8 do 10,000 złr. Jeneralna dyrekcya kolei Karola Ludwika nadesłała kwotę 5000 złr. jako datek na cele wystawy, przyczem jeneralny dyrektor p. Sochor w nader uprzejmym liście zapewnił komitet, iż dyrekcya uważa przedsiębiorstwo to za nader pożyteczne dla produkcyi krajowéj i przyrzekł wszelkie poparcie. Stan zdrowia ks. Adama Sapiehy miał się znowu pogorszyć.

Skrutynium wyborów do Rady miejskiéj będzie zapewne trwało cały tydzień, zanim rezultat urzędownie będzie stwierdzony. Dawna Rada jeszcze urzęduje i w bieżącym tygodniu ma się zająć uregulowaniem kwestyi gazowéj.

Wiedeń 27 stycznia.

(228me posiedzenie Izby deputowanych).

Prezes Rechbauer zagaja posiedzenie o godzinie 11 min. 20. Ławy poselskie wciąż jeszcze nie zapełnione. Między członkami rządu są dzisiaj i ci ministrowie, którzy bawili przez dni kilka w Peszcie. Dla publiczności Rada państwa obecnie niemal jakby wcale nie istniała.

Między innymi udzielono dep. hr. Tarnowskiemu urlop na sześć tygodni.

Z nowych petycyj znów wspomnieć wypada o kilku z rozmaitych krajów a dotyczących projektu o opodatkowaniu spółek zarobkowych i t. p. Z Galicyi petycye takie już nadchodzić przestały; za przykładem Galicyi ruszają się teraz inne kraje. W jednem z dawniejszych sprawozdań wspomniałem o petycyi z Morawy, domagającej się rozszerzenia na ten kraj ustawy o pijaństwie; dziś jest petycya z St. Pölten, żądająca rozszerzenia ustawy o ukróceniu nadużyć lichwiarskich na wszystkie kraje austryackie. Mamy tedy pod trojakim względem naśladownictwo inicyatywy galicyjskiej.

Z porządku dziennego idzie nasamprzód dalszy ciąg obrad nad wnioskiem dep. Seidla o opiece prawnej nad produkcyą wina przeciw fabrykacyi win sztucznych.

Wnioskodawca i zarazem sprawozdawca odnośnej komisyi w przemówieniu, które trwało przeszło godzinę, zbija wywody mowców, którzy we czwartek przemawiali przeciw projektowi ustawy, wynikłemu z jego wniosku, utrzymując, że mylne jest zapatrywanie tych, którzy w projekcie tym widzą zaporę dla postępu, tudzież dowodząc, że koniecznie wypada zaopiekować się produkcyą naturalną, jeżli nie ma podupaść w skutek konkurencyi fabrykatu. Fabrykacya zresztą nie ma doznawać przeszkody z tej ustawy, która ma na celu tylko rozróżnienie fabrykatów od wina naturalnego i poddanie ich podatkom tym samym, którym podlega produkcya naturalna; w ten sposób i konsumenci będą mieli rękojmię co do jakości towaru i producenci z powodu opodatkowania fabrykatu nie będą czuli się pokrzywdzonymi. Mówca, oparłszy te wywody na orzeczeniach wielu powag, wnosi nakoniec, aby Izba wzięła znany już projekt pod obrady szczegółowe.

W głosowaniu jednak przyjęto wniosek o przejście do porządku dziennego 138 głosami przeciw 50 głosom. Przeciw temu wnioskowi głosowali tylko deputowani Polacy i Świętojurcy i gdzieniegdzie głos z środka i lewicy; tak zwane „stronnictwo prawa" wraz z Morawcami głosowało za „postępem."

Następuje sprawozdanie komisyi kolejowej o 76 petycyach dotyczących zbudowania drogi żelaznej z Lublany do Karlstadtu lub Josephsthalu. Na wniosek zprawozdawcy dep. Dr Wedla i po zaleceniu go przez dep. Dr Schaffera, który budowę kolei tej przedstawia jako bardzo tanią a pożyteczną, przekazano petycye te rządowi ku ocenieniu.

Poczem w drugiem i trzeciem czytaniu na wniosek dep. bar. Suttnera (w miejsce nieobecnego dep. Dra Dworskiego jako właściwego sprawozdawcy) uchwalono projekt ustawy o pomnożeniu fideikomisu Thürheimów.

Z kolei przystąpiono de wyborów uzupełniających: jednego członka do centralnej komisyi zajmującej się sprawą uregulowania podatku gruntowego w miejsce byłego dep. Schönerera — wybrano dep. bar. Pirqueta — jednego członka do komisyi podatkowej, ktorym wybrano dep. Dra Plenera, i jednego członka do komisyi rozpatrującej projekt o rybołóstwie, którym wybrano dep. Soscha.

Nakoniec idzie drugie czytanie projektu rządowego o taryfie maksymalnej dla przewozu osób, tudzież niektórych ogólnych przepisach transportowych dla dróg żelaznych. W imieniu komisyi kolejowej dep. Schwab zaleca projekt ustawy (podamy go jutro w całej osnowie.)

W dyskusyi ogólnej dep. Dr Schaup oświadczając się wprawdzie za ustawą w ogóle, uderza na zagmatwanie rzeczy przez wciąganie do niej dwu czynników, ustawodawczego i administracyjnego, czego nie unikano już dotychczas, bo minister handlu, mimo wniesienia projektu ustawy do Rady państwa, na własną rękę wydał rozporządzenia taryfowe, i czego znów sam projekt niniejszy nie unika. Mówiąc *de merito* projektu, utrzymuje mówca, że nie potrzeba nam taryfy ani maksymalnej, ani minimalnej, lecz taryfy normalnej; potrzeba zamienić projekt niniejszy na właściwą ustawę przewozową, która wychodzić będzie z tej zasady, że każda przesyłka powinna iść drogą najkrótszą, a która zarazem przyzna państwu prawo ustanawiania taryf bez względu na ustępstwa poczynione przedsiębiorstwom kolejowym w koncesyach budowy, poczynione właściwie wbrew dotychczasowym nawet przepisom, bo wbrew § 10-mu ustawy o koncesyach. Mówca zapowiada rezolucyę, którą wniesie w dalszym ciągu obrad.

Dep. Auspitz zgadza się *in concreto* na projekt, nie zgadzając się zasadniczo na mięszanie się państwa do spraw taryfowych, a tem mniej na zmonopolizowanie przepisów taryfowych w ręku państwa, jak chce mówca poprzedni. Dep. Auspitz zapatruje się na sprawy taryfowe z stanowiska wolnego ruchu, wolnego handlu, bo przewóz osób i rzeczy jest niczem innem, jak artykuł handlowy, którego cena ulega zmianom wedle pewnych prawideł. Mówca obszernie jeszcze rozwodzi się o państwowej gospodarce kolejowej, zarzucając rozminięcie się z oszczędnością. Jeśli jednak popełniano już te błędy niewybaczone, że w ogóle budowano koleje niepotrzebne, albo zamiast drugorzędnych budowano pierwszorzędne, niechże z tego błędu nie wynika dalszy błąd marnotrawienia pieniędzy przez utrzymywanie na tych kolejach nadmiernego ruchu. Tak np. na kolei Gizeli możnaby wygodnie cały ruch zawiesić na całą porę zimową, a na innych kolejach ograniczyć go na pół tak wielkiej liczbie pociągów. Mówca zapowiada poprawki w dyskusyi szczegółowej.

Tu odroczono ciąg dalszy obrad.

Koniec posiedzenia o godzinie 3-ej. — Następne posiedzenie we wtorek.

Wiedeń 28 stycznia.

(*R*) Jak stoi sprawa bankowa? pytają się wszyscy. Na to odpowiadają wtajemniczeni, ci co mówią prawdę: Sprawa stoi, jak stała, tj. na jednem i tem samem miejscu. Gabinet przedlitawski pragnie wciągnąć w dalsze rokowania reprezentantów banku narodowego, z którymi rząd węgierski nie chce stykać się bezpośrednio. Między zapatrywaniami i życzeniami obu gabinetów zachodzi ciągle jeszcze największa sprzeczność, której nie zmniejszyła bynajmniej w niczem ostatnia wycieczka ministrów tutejszych do Pesztu. Po co więc przyjeżdżają ministrowie węgierscy? pytają się dalej wtajemniczonych, którzy na to odpowiadają: Bo rozchodzi się o nową próbę, czy przecież nie uda się znaleść punktu wyjścia, a w końcu znajdzie się droga porozumienia. O stałej ugodzie bankowej na lat 10, jak marzono o tem w maju, już mowy nie ma, teraz układy tyczeć się będą zawarcia prowizorycznej umowy. Cokolwiek bądź podzielamy zdanie tych, co zapewniają, że sprawy państwowe, tj. wewnętrzne pokojowe znajdą załatwienie, że atoli spory światowe, tj. zewnętrzne, nie obejdą się bez wojny. Na wewnątrz Węgrzy bardzo łatwo popsuć sobie mogą sytuacyę, jeśli nie położą kresu demonstracyom turkofilskim i kossutowskim. Dla tego rząd węgierski złożył dowód wielkiego rozumu politycznego, rozwięzując parę komitetów akademickich, które zajmowały się przygotowaniem demonstracyj na cześć studentów wracających z zwycięzkiej do Stambułu wycieczki.

Położenie Rosyi wyjaśnia się coraz bardziej. Nie ma przeszkód zewnętrznych, ktoreby zdołały tamować jej akcyę przeciw Turcyi. Nie może ona liczyć na żadną pomoc zewnętrzną, ale też niepotrzebuje obawiać się oporu znikąd. Rosya może liczyła na to, że Niemcy zmuszą Austryę do wspólnej akcyi ale pokazuje się, że Niemcy tylko o tyle gotowe wesprzeć Rosyę, iż nie pozwolą, aby Austrya stanęła na przeciw Rosyi. Zgoła Rosya ma tylko z Turcyą sam na sam do czynienia, ale Rosya z powodów wewnętrznych lęka się rozpocząć wojnę. Nie ufa jak się zdaje, własnym siłom. Dlatego ciągła chwiejność Rosyi. Tak sobie tłumaczyć należy zmienność nieustanną taktyki rosyjskiej. Lęka się iść naprzód, bo boi się spojrzeć w tył. Takie przynajmniej ma się wrażenie po przeczytaniu dzisiejszego artykułu wstępnego bardzo ciekawego w *National Ztg*.

Poznań 24 stycznia.

Do rozlicznych klęsk publicznych przybywają ciężkie żałoby. I tak zacna rodzina Żółtowskich dotkniętą została bolesnym ciosem, przez śmierć Alfreda Żółtowskiego, jedynego syna hr. Marcellego. Zgasł w kwiecie wieku, w Mentone, dokąd dla poratowania zdrowia wysłali go lekarze, osierocając żonę z domu hr. Krasicką, którą kilka lat temu poślubił w Krakowie, i dwoje drobnych dziatek, osierocając rodziców. Ś. p. Alfred Żółtowski umiał zdobywać sobie przyjaźń ludzką, krajowi sumiennie służył, wierny tradycyi ojca i swej rodziny. Posłował do parlamen-

Część literacko-artystyczna.

TEATR.

Północny zachód Europy, który prawie przez wiek cały tak ważny wywierał wpływ na losy Polski, dziś mniej nam może jest znany, niż najodleglejsze strony świata. Kiedy niejeden z turystów naszych zwiedził kraje Azyi, Afryki i Ameryki, mało kto zabłąka się do Szwecyi; a jednak kwitnie tam cywilizacya jeżeli nie bujniej niż w innych jej południowo-zachodnich ogniskach, to z pewnością w moralniejszem jej pojęciu. Ktoś powiedział, że te kraje są najszczęśliwsze, o których najmniej mówią; da się to w całej pełni zastosować do teraźniejszej Szwecyi, której instytucye polityczne, obyczaje i pojęcia moralne za wzór służyćby mogły tym, co się chełpią że stoją u szczytu cywilizacyi. Charaktery niezaraziły się tam jeszcze epidemią egoizmu i sumienie nie wyswobodziło się z więzów prawa bożego; cywilizacya na tej podstawie krzewiąca się może jedynie wydać owoce szczęścia jednostek i szczęścia narodów.

Jeżeli Szwecya rzadko figuruje w zagranicznych dziennikach, to zapewne nie częściej można się spotkać na scenach europejskich z obrazami jej obyczajów, a tem mniej na naszej. Dla tego z góry budził ciekawość publiczności, której nieobojętnem jest zaznajomienie się z tegoczesnemi obyczajami narodu, co tyle klęsk zadał ojczyznie naszej, zapowiedziany na benefis p. Podwyszyńskiego Obraz sceniczny w 4 aktach p. t. *Bankructwo*, napisany przez Björnsterne Björsona, a przełożony przez p. Edwarda Lubowskiego.

Autor wprowadza nas w świat czysto kupiecki, mało zapewne znany i obojętny niewtajemniczonym, ale na tem tle specyalnem odmalował obyczaje, chociaż tyle odmienne od naszych, ale z jakąś tak przekonywającą prawdą, że się zdaje, iż jesteśmy w pośród obcego nam społeczeństwa, które występuje wobec nas bez żadnej maski, a które na rzut oka wskróś prawie poznać możemy. Tytuł dostatecznie uprzedza, o czem ma być mowa. Interesa bankierskie wogóle są jak wielka machina o tysiącach kółek; gdy się jedno z nich złamie, pociąga za sobą z kolei łamanie się innych. Ruina jednego wielkiego domu handlowego piorunem obala jak domki z kart szereg firm najlepszego używających imienia, i klęska szerzy się coraz dalej i dalej. Rozbudzona nieufność przeradza się w popłoch, każdy chce swoje odebrać, a gra spekulacyi, która u najzamożniejszych nawet firm opiera się na nieustannej fluktuacyi kredytu, popada nagle w rozstrój i jedna chwila wystarczy, aby zburzyć gmach pomyślności, który lata wznosiły.

Taką chwilę obrał szwedzki pisarz do zawiązania dramatu. Tjölde kupiec hurtowny opowiada wobec swojej rodziny składającej się z żony i dwóch córek Walburgi i Signy, o upadłości swego znajomego kupca niejakiego Millera. Walburga, charakter niezwykłego zakroju, przyjaciołka córki bankruta, oburza się na niecny postępek kupca, który upadkiem swym tyle ofiar pociągnął za sobą w przepaść, i dodaje, żeby się wyrzekła, gdyby była na miejscu jego córki. Niespokojność Tjölda wywołana temi słowy, uniewinnianie wypadku, który jak mówi, w nawale krzyżujących się interesów, nastąpić może niespodziewanie i bez najmniejszej winy spekulującego, każe się domyślać, że się sam nieczuje zbyt pewnym. I tak jest w istocie. Chwila wypłat się zbliża, pokrycia w kasie nie ma, a tu na domiar nieszczęścia anonsują, że z ramienia banku przybył adwokat Berent dla przejrzenia bilansu. Tjölde przerażony tym zbiegiem wypadków, nie traci jeszcze nadziei, ufny w przyrzeczoną sobie pomoc radzcy handlowego Linda, który uraczony przezeń wesołą ucztą obchodzoną w liczniejszem gronie wśród mów i toastów, odpłynął właśnie do domu. Ale Berent to istny Kato, nie dający się zmiękczyć ni prośbą ni groźbą, nietylko zniża o połowę wartość podanych w bilansie aktywów, ale nadto telegramem ostrzega Linda aby niedawał pomocy człowiekowi, który stanął nad brzegiem bankructwa. Los nieubłagany spełnić się musiał; ogłoszono bankructwo Tjöldego, sprzedano jego mienie i jeszcze pozostały długi.

Dotąd Tjälde był jak wszyscy inni, którzy podobnemu podpadną losowi. Rozpacz raz go rzucała na kolana przed nieubłaganym Berentem, to znów groził mu rewolwerem, ale Berent nie zachwiał się ani na chwilę, niewzruszony jak skała. Rozpacz Tjäldego była wytłómaczoną: prowadził on dom na wielką skalę, kochał żonę i córki, z których młodsza miała iść za porucznika Hamara, a tu jakby nagle piorun uderzył, wszystkie rachuby zmylone i jeden tylko pozostał na przyszłość przerażający horoskop nędzy. Nareszcie porucznik ulotnił się pierwszy; zawiedzieni wierzyciele pastwią się nad dawnym przyjacielem; wszyscy słowem opuszczają Tjäldego. Ale nie wszyscy jednak; wyjątek stanowi prokurzysta Tjäldego Sannäs, który od dawna kochał się w Walburdze, pogardzony przez tę dumną dziewczynę, która platoniczną jego miłość uważała za ubliżenie dla siebie. On to ofiaruje Tjäldemu oszczędzony swój grosz na założenie handlu w małem miasteczku. Czyn ten jakby cudem przeobraził Walburgę, szlachetny jej charakter ocenił całą wzniosłość tego bezinteresownego kroku Sennäsa, który nawet podawanej mu przez nią ręki d otknąć nie chciał, aby nie sądziła, że ofiarę składa w celu późniejszego wynagrodzenia. Ona to skłania ojca, że od Sennäsa przyjmuje pieniądze i sama ofiaruje się nadal pracować w kantorze.

Odtąd poczyna się nowe życie i Tjälde staje się innym człowiekiem. Dawna troska schodzi z jego czoła, niezamącona swoboda osładza mu brak zbytku jakim się otaczał, oszczędność i praca sprowadzają pomyślność, dawniejsi przyjaciele a późniejsi prześladowcy widząc że spłaca długi, przywracają mu swój szacunek; sam surowy Berent w gruncie prawy i szlachetny człowiek odwiedza go i cieszy się szczerze szczęśliwym zwrotem jego losu. Słowem, szczęście dziś daleko widoczniej maluje się na twarzach wszystkich niż w chwilach pozornego bogactwa, gdy jednym skryta troska, innym przesyt zatruwały życie. Jedno tylko zasępiło na chwilę pogodny horyzont domu:

Sennäs widząc, że jego pomoc już nie jest potrzebną Tjäldemu, chce dom jego opuścić. Prośby są zrazu daremne. Miłość dla Walburgi nie stygnie w jego sercu, ale jest za dumny aby się ubiegał o jej serce, pomny doznawanej od niej przed trzema laty pogardy — za szlachetny aby poświęceniu swemu nadawał pozór interesowności. Ale Walburga poznawszy w nim ideał najwznioślejszego charakteru, sama mu się oświadcza, a krok ten jej rozbraja jego upór, z którym tak długą sercem staczał walkę.

Otóż jeżeli charaktery te, co przypuszczamy zdjęte są z życia, jakże korzystnie oryginalność ich świadczy o harcie ducha, nie często w dzisiejszem społeczeństwie cywilizowanem dającem się spotykać, w tej niezłomnej potędze woli, przypominającej nieugiętość charakterów w wiekach klasycznych. Berent, Walburga, Sennäs; są to zaiste charaktery, jakby z jednej sztuki odlane. Berent dla sumiennego spełnienia obowiązku zagłusza w sobie głos litości, chociaż jak się pokazało później, był człowiekiem serca; naraża życie nie drgnąwszy nawet, kiedy Tjälde w rozpaczy złamać chce jego nieugiętość widokiem śmierci grożącej z lufy rewolweru. Walburga dumna z natury, pełni z całą akuratnością obowiązki w kantorze i upokarza się przed Sennäsem, prosząc o jego rękę. Sennäs walczy z miłością, nad którą nie może odnieść zwycięstwa i z rozdartem sercem chce opuścić tę, którą kocha, aby nie dać pozoru jakiegobądź wyrachowania i cienia nadziei nagrody za ofiarę. Wszystko to ludzie, jakich chyba w Szwecyi dziś spotkać można. Albo żona Tjäldego, cicha, pełna słodyczy i rezygnacyi niewiasta, która kiedy ostatni cios uderzył i u ludzi nie było już ratunku, udaje się o ratunek do Boga! I ratunek ten nie zawiódł. Jest to także jedna z bardzo wdzięcznych postaci dramatu.

Oceniając obraz sceniczny *Bankructwo* jako dramat, możnaby zarzucić niejedną niedość wyzyskaną sytuacyę, niezupełną spójność w toku akcyi, ale trudno nie przyznać, że posiada on sceny wspaniałe i wysoko dramatyczne, jak np. obie sceny, w których toczy się dialog Walburgi z Sennäsem, albo scena Tjläldego z Berentem; trudno nie przyznać, że sceny mniej nawet dramatyczne, jak np. uczta, zdawały się łudząco być zdjęte z natury, jak wogóle każdy szczegół malujący obyczaje, i dla tego sztuka ta znalazła pełnych entuzyazmu wielbicieli, mianowicie między tymi, którym świat finansowy nie jest obcym.

P. Podwyszyński, który wystąpił w głównej roli Tjäldego, powitany został jako beneficyant hucznemi oklaskami przez publiczność, ceniącą jego niepospolity talent i zasługi położone dla sceny. Rola to trudna, mianowicie w chwilach kiedy przybiera zakrój tragiczny. Artysta wywiązał się z niej zwycięzko. P. Urbanowiczówna w roli Signy była nader sympatyczną, bo też to rola jakby umyślnie dla niej stworzona. Wesoła naiwność, chwilowe dąsanie się i znów ta układna minka, mogąca gniew rozbroić, wszystko to ma artystka na zawołanie i tonami tej klawiatury bardzo miłe wywiera wrażenie. Pani Wolska pociągała wyrazem dobroci jaką się odznacza żona Tjäldego a w chwili kiedy każe mężowi czerpać pociechę w ufności w Bogu, oddała wzniośle. Panna Marczello, której nie przestaniemy zachęcać do pozbycia się całkowitego koturnowej intonacyi głosu, tam gdzie tego nie potrzeba. Wiele już pod tym względem uczyniła, lecz nie doszła jeszcze do tej naturalności, jakiej wymaga dykcya konwersacyjna. W roli Walburgi nie dość p. Marczello wyzyskała śliczne sceny o jakich wspomnieliśmy wyżej.

Pan Szymański grał rolę Berenta z całem wrażeniem katonowskiej nieugiętości i z tą artystyczną prawdą, jaka mu jest właściwą. P. Sobiesław, którego przywykliśmy widzieć w rolach kochanków wesołych i ożywionych, odegrał bardzo dobrze rolę poważnego Sennäsa. P. Roman jakkolwiek grał rolę wojskowego, w której pewna brawura nie byłaby nie na miejscu, w roli porucznika Hamara nieco jednak za szorstkie miał maniery jak na kochanka. Występowali nadto w mniejszych rolach p. Morozowicz (Jakobson), p. Jejde (Lind), p. Glikson (pastor), p. Galasiewicz (Pram).

Publiczność po każdym akcie i w końcu nie szczędziła oklasków.

tu, gdzie się bardzo odznaczył, i skąd wyniósł zaród śmiertelnej słabości. Młody wiekiem, zajmował stanowisko wpływowe w życiu obywatelskiem i nie uchylał się od żadnej posługi.

Na polu publicznego życia każdy dzień przynosi nam nowe klęski i boleści. W łonie duchowieństwa naszego znalazł się nowy odstępca, w osobie księdza Nowackiego, którego rząd obsadził na parafii w Obornikach. Najpierw miasteczka nasze wystawione są na te ciężkie próby. Nowacki to dopiero 6ty odstępca z łona naszej dyecezyi — liczba więc drobna, niemniej jednak bolesna — a gdy się zajrzy w przeszłość odstępcy — zawsze się pokazuje, że nie stanowią one moralnej straty.

Całe nowe prawodawstwo opierało się niby na wyswobodzeniu gmin kościelnych, aż do wyboru proboszczów posunięte — jakaż więc sprzeczność zasadnicza, gdy dziś rząd i to przemocą, żandarmami narzuca parafiom pasterzy, którzy ani jednej owieczki pozyskać sobie nie mogą i nie pozyskali — nawet tacy, którzy kilka lat już, jak podobne posady objęli. Rezultatem więc tylko coraz większe drażnienie, coraz większe zdziczenie ludności, podobną klęską dotkniętych.

I ów znany trybunał kościelny berliński, przypomniał nam się w tych dniach boleśnie, odsądzając zaocznie od urzędu uwięzionego X. kanonika Kurowskiego i wygnanego X. dziekana Rzeźniewskiego. Spieszą się oni z podobnemi środkami, obawiając się jakiego zwrotu w polityce, jakiejś możliwej amnestyi, by pierw, jak najwięcej było ruin i ofiar nagromadzonych. Wyrok ten skutek taki przyniesie, że szanowny X. kanonik Kurowski, gdy skończy karę więzienną, nie znajdzie dachu własnego, by spocząć — że sędziwi rodzice X. dziekana Rzeźniewskiego, mający dotąd przytułek na plebanii w Jarocinie, gdzieindziej szukać będą musieli schronienia, by wygnanie syna jeszcze więcej gorzkiem było.

Piękny dom wygnanych pań Serca Jezusowego, z wielką stratą sprzedanym został, kupiono go na instytut dla zubożałych ludzi, zamożniejszych stanów, instytut ufundowany z zapisu hr. Garczyńskiego, który znaczny fundusz zostawił, ale na cel inny, bo na założenie instytutu edukacyjnego dla zubożałej szlachty. Fundacya ta dziś zupełnie w ręku rządowem, jak zwykle się dzieje z podobnemi fundacyami — u nas zwłaszcza, gdzie nic dość silnie prawnego ustalić nie można, bo według nowych ustaw, każdą rzecz wykrzywić, w inny kierunek popchnąć można. W każdym razie z sprzedażą domu tego niknie znów jeden ślad więcej życia zakonnego u nas, instytutów duchownych, na zatratę skazanych. Jesteśmy i tu u nas i w monarchii w chwili i to bardzo drażliwej kwestyi podatkowej.

Po zagarnięciu miliardów francuskich, zwolniono od podatku osobistego ludzi, których dochód nie dochodził 150 talarów rocznie. W ten sposób zwolnionemi zostały od podatku wszelkie klasy wyrobnicze, czeladź gospodarska na wsiach. Czy potrzeba, czy inna zasada kierownicza skłoniły rząd obecnie do podciągnięcia znów tych klas społeczeństwa pod opodatkowanie, a dzieje się to najpierw między ludnością wiejską. Przez wysokie oszacowanie wynagrodzenia w naturaliach, ordynacyi, by dojść do wykazania dochodu 150 tal., łatwem do zrozumienia, jakie to rozdrażnienie wywołuje, na jak sztucznych ocenieniach zwykle oparte. U nas nie grozi to niebezpieczeństwem chwili, ale w prowincyach niemieckich, gdzie socyalistyczna propaganda i do ludności wiejskiej sięgnąć umiała, będzie to uprawą pod ten słowrogi zasiew.

Liczba głosujących socyalistów podwaja się od trzech lat peryodycznie, obecnie mieli już 300,000 wyborców, co doliczając ich rodziny, przedstawia nieomylnie z jakie dwa miliony członków tego obozu w Niemczech. Straszną to zapowiada przyszłość.

NPan mianował dyrektora seminaryum naucz. męsk. we Lwowie Zygmunta Sawczyńskiego i literata Henryka Schmitta członkami Rady szkolnej krajowej galicyjskiej na następne trzy lata.

W Rzeszowie wskutek wyborów uzupełniających do sejmu w miejsce p. Zygmunta Sawczyńskiego wybrany został posłem p. Ludwik Skrzyński. Głosujących było 64, p. Skrzyński otrzymał 35, a p. Roman Michałowski 29 głosów.

Minister sprawiedliwości mianował sędziego powiatowego w Żurawnie Ludwika Słotwińskiego radcą sądu krajowego w sądzie obw. w Samborze.

Wiedeń 28 stycznia. Wczoraj *Wiener Ztg* ogłosiła patent cesarski rozwiązujący sejm tyrolski. Inaczéj więc skończyła się, że tak powiemy kryzys sejmowa w Tyrolu, jak w Dalmacyi, inne też zresztą były motywa do zamknięcia sejmu. Kiedy bowiem w Dalmacyi chodziło tylko o osobę marszałka, którego dobre imię zostało nieco nadwerężone, w Tyrolu chodzi o większość sejmową. Tam też rząd ustąpił i rozwiązawszy sejm, rozpisał nowe wybory, a następnie zmienił marszałka. Tu większość sejmu nie chce poddać kraju ustawom oktrojowanym; rząd więc na razie zamknął sesyę sejmową, lecz nie wiedział co daléj począć, wreszcie postanowił rozwiązać sejm. Że téj drogi się chwyci, można było przewidzieć, bo innéj w danym wypadku nie było. Zdaje nam się jednak, iż rząd się nie łudzi, aby inna większość przyjść miała do steru w sejmie. Albo więc przypuścić trzeba, że rząd wszystkie poruszy sprężyny, aby antikatolickie stronnictwo zwyciężyło przy wyborach, co w Tyrolu zdaje nam się wątpliwem, albo też zawarty został z większością katolicką kompromis, który pozwoli reprezentacyi sejmowéj tyrolskiéj prowadzić swe prace parlamentarne daléj. Wreszcie, może też skłoniono szczupłe w Tyrolu stronnictwo centralistów, aby nie stawiało żądań i nie czyniło rekryminacyj, które w roku zeszłym doprowadziły do rozbicia sejmu. Skoro tylko zbierze się sejm tyrolski, łatwo będzie można spostrzedz, które z tych przypuszczeń prawdziwe; jeżeli żadne się nie spełni, wówczas spodziewać się można tego samego rozbicia, co w roku zeszłym.

Ponieważ sejm tyrolski nie uchwalił budżetu na r. 1876, przeto Wydział krajowy tamtejszy rozpisał dodatki krajowe w téj saméj wysokości, jaką był sejm uchwalił na r. 1875. Pisaliśmy w swoim czasie o tem i zwracaliśmy uwagę na podstawę takiego kroku ze strony Wydziału krajowego. Dzienniki donoszą teraz, że tyrolska krajowa dyrekcya skarbu wstrzymała pobór tego dodatku rozpisanego przez Wydział krajowy bez zezwolenia sejmu. Zdaje się więc, że najdalej w marcu r. b. będzie zwołany sejm tyrolski celem uchwalenia dodatku na r. 1876.

— Ministerstwo wyznań i oświecenia wniosło w tych dniach patent z d. 3 sierpnia 1797 r. obowiązujący w Czechach, według którego wolno było żydom tworzyć osobną gminę tylko w Pradze. W innych miejscowościach czeskich wolno było izraelitom tworzyć tylko stowarzyszenia wyznaniowe.

— Wydział Izby deputowanych obradujący nad projektem nowéj ustawy karnéj, ma jeszcze do załatwienia trzy rozdziały przedłożenia rządowego, czyli ogółem 33 paragrafów.

— Posiedzenie (229) Izby deputowanych w Radzie państwa odbędzie się we wtorek 30 b. m. na porządku dziennym: Dalszy ciąg obrad nad przedłożeniem rządowem o taryfach na kolejach żelaznych; sprawozdanie wydziału o budowie kolei z Czerniowiec do Nowosielicy; obrady nad projektem ustawy o postępowaniu przy egzekucyi sprzedaży ruchomości i nieruchomości.

Sprawa wschodnia.

W parę dni po rozejściu się konferencyi nadeszły z Konstantynopola wiadomości; że Midhat basza zamierza w konsekwencyi swego dotychczasowego stanowiska zawiązać rokowania wprost z Serbią i Czarnogórą i samodzielnie się postarać o uspokojenie prowincyi powstańczych. *Polit. Corr* otrzymała z Konstantynopola wiadomość, że w sferach rządowych Porty obiega pogłoska, iż prowincye te mają otrzymać wojskowych jenerał-gubernatorów, przyczem utworzoną zostanie administracya cywilna, chrześciańska. Prócz tego policya turecka (zaptowie) ma być zorganizowaną, na wzór żandarmeryi austryackiej, i w połowie złożona z Chrześcian. Wszystko to będzie wykonanem w jak najkrótszym czasie. Derwisz pasza z Skutari miał otrzymać od w. wezyra polecenie, aby oświadczył w Cetynii, iż Porta jest skłonną pod korzystnemi dla Czarnogóry warunkami wejść z nią w rokowania pokojowe, jeśli zgodzi się na to ks. Mikołaj. Jest rzeczą pewną — dodaje *Polit. Corr.* — że Porta zamierza znaczne zrobić Czarnogórze ustępstwa. Rokowania przedwstępne między Skutari i Cetynią trwają już od dni kilku, nie przyniosły jeszcze jednakże żadnych stanowczych rezultatów. W rokowaniach między Serbią i Turcyą znaczną także odgrywać ma rolę — Anglia. Zawiązane one zostały na życzenie gabinetu angielskiego, który pragnie aby jak wszystkie dotychczasowe traktaty między Turcyą i jej lennictwami, przyszły do skutku — według warunków traktatu paryskiego — pod ochroną mocarstw europejskich. Rząd serbski zdaje się być jeszcze co do tego niezdecydowanym. Ogląda się on jak zwykle na życzenie Rosyi, w której interesie leżało właśnie, aby na wypadek wojny turecko-rosyjskiej, część sił tureckich była zajęta w Serbii, przez co (turecki) korpus operacyjny zostałby znacznie osłabionym. Ze wszystkich jednakże dotychczasowych objawów sądzić można, że w Petersburgu nie sprzeciwianoby się także temu traktatowi, a to ze względu na sąsiedztwo Austryi i na związek trójcesarski. W takim razie wojna między Rosyą i Turcyą o tyle byłaby zlokalizowaną, że neutralny pas serbsko-rumuński oddzielałby Austryę od teatru wojny. Jestto o tyle prawdopodobniejszem, że Rosya stara się wszelkiemi sposobami udowodnić solidarność swoją z innemi mocarstwami Europy, zwłaszcza zaś położyć nacisk na istnienie związku trójcesarskiego. Zapatrywanie to stwierdza korespondent petersburski do *Polit. Corr.* donosząc, że Rosya jest gotową do największych ofiar, aby udowodnić, że i ona należy do koncertu europejskiego „dla którego poświęciła swój spokój i swój dobrobyt". Wszystkie mocarstwa miały się zgodzić na to, że najważniejszem obecnie zadaniem jest, aby gabinety porozumiewały się bezpośrednio. Uznały one wszystkie, że niepodobieństwem pozostawić Chrześcian tureckich ich obecnemu losowi. „Rosya jest gotową wypełnić uchwałę mocarstw; i dla tego ma ona prawo — powiada korespondent — uważać się wobec Turcyi za pełnomocnika całej chrześciańskiej Europy. Idzie więc teraz o to tylko, czy Rosya wystąpi jako Rosya, czy jako Europa." Tenże korespondent donosi, że w zeszłą sobotę (20 stycznia) odbyła się w Petersburgu rada ministrów pod przewodnictwem cara Aleksandra, na której zastanawiano się także nad ewentualną zmianą naczelnego wodza armii stałej. Głosy się rozstrzeliły i dla tego nie zapadła żadna uchwała. Stary feldmarszałek Barjatyński odmówił przyjęcia z powodu podeszłego wieku i choroby; jenerał piechoty, jen. adjutant hr. Kotzebue nie jest jak powiada *Polit. Corr.* w okręgu wojskowym warszawskim zbytecznym; jen. inżynieryi Totleben jest zatrudnionym przy kierownictwie obroną wybrzeży a w inżynieryi nie mógłby go nikt zastąpić. Nie jest więc nieprawdopodobnem przypuszczenie, że naczelne dowództwo obejmie następca tronu W. Ks. Aleksander Aleksandrowicz (ataman Kozaków i szef petersburskiego okręgu wojskowego) lub młodszy brat obecnego wodza naczelnego WKs. Mikołaja Mikołajewicza jenerał broni i namiestnik Kaukazu. W każdym razie nowemu wodzowi naczelnemu przydaną zostanie rada przyboczna, złożona z jenerała piechoty hr. T. Heydena, jen. adjutanta Güldenstubbe i jen. artyleryi Kryżanowskiego.

— *Polit. Corr.* zamieszcza następującą notę serbskiego ministra spraw zewnętrznych Risticza wysłaną pod d. 4go b. m. do ajentów dyplomatycznych reprezentujących Serbię przy mocarstwach europejskich:

Panie Ajencie!

Z powodu, że komisya sądu polubownego, przeznaczona do uregulowania zawieszenia broni po rozejściu się swcim w dniu 15 grudnia r. z. doniosła głównodowodzącemu wojskami serbskiemi, że odtąd z wszelkiemi reklamacyami udawać się należy do reprezentantów mocarstw w Konstantynopolu, mam zaszczyt zawiadomić Pana o następujących faktach, prosząc abyś łaskawie raczył podać je do wiadomości Jego Ekscelencyi ambasadora ...... w Konstantynopolu.

1) Komisya międzynarodowa nie ukończyła jeszcze swoich robót, kiedy Turcy napadli na wieś Salach na południowej granicy serbskiej, należącej według rozstrzygnięcia komisyi do Serbów, i zdobyli ją podczas gdy forpoczty serbskie cofnęły się. Przy tej sposobności Turcy wzięli dwóch ludzi do niewoli, których dotąd jeszcze nie wypuścili pomimo tego, że komisya natychmiast przeciw temu naruszeniu jej przepisów zaprotestowała.

2) Według sprawozdania dowódzcy armii południowej z d. 31 grudnia r. z. Turcy zajęli wsie Trebunje i Stubac (przy Puckowej Klissurze), leżące w pasie neutralnym, przeprowadzają tam broń własną i niszcząc rolę.

3) Dnia 27 grudnia r. z. forpoczty serbskie aresztowały pod Nowym Bazarem pułkownika Osmana beya z Nowego Bazaru i dwóch podoficerów: Ali Czawusz Suari i Arif Onbarzy. Osman bey wszedł pod Pacu-Potok w łańcuch forpocztów serbskich i na wezwanie szydlwachów serbskich natychmiast broń złożył. Twierdził on, że otrzymał rozkaz od Ibrahima Ethema baszy udania się do wsi Icbisa, gdzie miał się spotkać z Ibrahimem i dowódzcą wojsk serbskich. Jest to jednakże nieprawdą, gdyż komendant korpusu morawskiego pułkownik Ljeszianin zapewnia w swojem sprawozdaniu, że w tym dniu nie zamierzano wcale żadnego spotkania się dowódzcy serbskiego z tureckim.

4) Według sprawozdania tego samego dowódzcy, 13 kawalerzystów tureckich z regularnej jazdy tureckiej, między którémi był i Mehemed Effendi (Meimaz-Tahin), ukazało się dnia 29 grudnia wieczór przed forpocztami serbskiemi pod Pacu-Potok i zawezwało je do cofnięcia się. Kiedy forpoczty te odwoływały się na instrukcye swoje, Turcy odpowiedzieli, że rozkażą dowódzcy serbskiemu forpoczty oddalić. Potem wrócili galopem do Nowego Bazaru.

5) Według sprawozdania dowódzcy armii nadmorawskiej, Turcy uzbrojeni przebiegają wciąż pas neutralny pod Sossanicą i Nowym Bazarem. Postawili oni w miejscu Wrażogruci, należącym do pasu neutralnego swoje straże, zbliżali się ciągle do forpoczt serbskich i krzyczeli na nie.

6) Według sprawozdania dowódzcy korpusu naddrińskiego, kilku baszybozuków przeszło pod Zastokiem w pobliżu Jawora linię demarkacyjną i zrabowało kilka wołów. Kiedy wieśniacy spostrzegli to, ścigali Turków i strzelali na rabusiów, którzy zostawiwszy swoją zdobycz uciekli.

Upraszam pana Ajenta o skuteczne pośrednictwo, aby potrzebne środki do zapobieżenia powtórzeniu się podobnych wypadków były użyte, mianowicie aby wieś Salach oddano napowrót wojskom serbskim i dwóch ludzi złapanych przez Turków wypuszczono na wolność.

Proszę przyjąć itd.

— Nota odczytana przez Savfeta paszę na ostatniem posiedzeniu konferencyi konstantynopolitańskiej, jako odpowiedź Porty na żądania mocarstw, brzmi, jak następuje:

„Wysoka Porta uważa niektóre propozycye mocarstw zagranicznych za ubliżające swej godności. Szczególniej co do utworzenia komisyj mięszanych, wielkie zachodzą trudności i niebezpieczeństwa, gdy się zważy owe spraw trzynaście, które należałyby do zakresu działalności takiej komisyi. Te spraw trzynaście są następujące:

1. Orzeczenie o użaleniach dotyczących prowincyj, miast i obwodów powstańczych.
2. Wydanie ustawy wyborczej odnoszącej się do wyboru członków *medżlisów* (rad) obwodowych.
3. Użycie części publicznych dochodów prowincyj powstańczych, pozostającej po strąceniu dla skarbu cesarskiego 30 prct, na rzecz tychże prowincyj, lub nadzór nad użyciem.
4. Uregulowanie sądownictwa w Bułgaryi i zastosowanie go do systemu obwodowego.
5. Ustawa dotycząca utworzenia sądów karnych i *divanów* apelacyjnych, tudzież równouprawnienia ludów muzułmańskich i niemuzułmańskich.
6. Karanie i sądzenie tych osób, które w mniemaniu konferencyi nienależycie ukarane zostały z okoliczności ostatnich rzezi w Bułgaryi, z którego to powodu działalność dotychczasowej komisyi śledczej uznawana jest poniekąd za pozostałą bez skutku (Użyty tu wyraz „rzezi w Bułgaryi" budzi w nas pewną wątpliwość o autentyczności tego dokumentu; rząd turecki bowiem ani razu nie użył dotychczas tego wyrażenia, zastępując je zawsze „wypadkami bułgarskiemi," *les accidents en Bulgarie*. Red. *Czasu*.)
7. Zakaz noszenia broni dla całej ludności.
8. Oszacowanie i wynagrodzenie szkody poniesionej przez niemuzułmańską ludność okolic Filipopola i Tatar-Bazardżika.
9. Wynaleść sposób obdzielenia ludności rolniczej gruntami.
10. Odwołanie wychodźców i ułatwienie im osiedlenia.
11. Surowe zbadanie skarg zanoszonych przeciw urzędnikom rządowym i zaradzenie nadużyciom.
12. Podział prowincyj powstańczych na dwie części, z których dla każdej należałoby mianować osobnego *walego* (jenerał-gubernatora), tudzież odgraniczenie *kazasów* i mniejszych okręgów.
13. Rozszerzenie w miarę potrzeby zakresu działalności przydzielonego komisyom specyalnym.

Wysoka Porta stanowczo i energicznie protestuje przeciw tym trzynastu punktom, gdyż przyjęcie ich byłoby połączone z wielkiemi dla Porty niebezpieczeństwy, a nadto gdy żąda się rozszerzenia tych punktów spornych na Bośnię i Hercegowinę.

Propozycye te pozostają wręcz w sprzeczności z gwarancyami danemi cesarstwu tureckiemu z okoliczności zawarcia pokoju paryskiego. Jakkolwiek umiarkowaną mogłaby okazać się Porta, tych punktów jednak przyjąć nie może. Przypuszczamy, że powołanie specyalnych instruktorów dla wćwiczenia naszej własnej policyi uwieńczone będzie skutkiem; przyjęcie jednak 5,000 obcego żołnierza do naszego państwa nie zgadza się z godnością i stanowiskiem Wysokiej Porty i z celami konferencyi.

1. Obecność rzeczonego żołnierza będzie pobudką ustawicznych starć i niepokojów, odpowiedzialność za wynikające stąd trudności przypadnie Porcie.
2. Co się tyczy podziału Bułgaryi na dwa wilajety, ożywiłoby to na nowo i ukrzepiłoby wzajemną nienawić plemienną, którą Wysoka Porta zawsze usunąć usiłowała, a gdyby granice tych wilajetów ustanowiono wedle Bułgarów, jednym krańcem wilajetu bułgarskiego byłby Widyń, drugim Salonika.
3. Dyslokacya wojsk ottomańskich po pewnych twierdzach jest wprawdzie i teraz w używaniu co do niektórych miast większych; gdyby atoli dyslokacyę tę ujęto w formę ustawy, Porta co do innych miejscowości byłaby pozbawiona prawa rozporządzania własnemi wojskami.
4. Żądanie, aby komisya mięszana miała nadzór nad użyciem 70 prct dochodów z prowincyj powstańczych, sprzeciwia się *ipso facto* konstytucyi, bo przez to stałby się komisyi budżetowej uszczerbek w prawie rozporządzania dochodami państwa.
5. Że namiestnicy rzeczonych prowincyj nie mają być składani z swych posad przed upłynieniem lat pięciu, mogłoby doprowadzić tylko do tego, że byliby wyjęci z pod nadzoru ministra spraw wewnętrznych, owładnęłaby ich chętka usamowolnienia się.

Okazałoby się też rzeczą szkodliwą, gdyby *walowie* i *muteszarifowie* (jenerał-gubernatorowie i gubernatorowie) — czy krajowcy czy chrześcianie — nie mogli być składani z urzędu bądź w skutek wyroku komisyi mięszanej bądź w ogóle przed upłynieniem lat pięciu; jak niemniej byłoby rzeczą szkodliwą, gdyby im wolno było postępować z podwładnymi urzędnikami wedle upodobania. Wysoka Porta nie sprzeciwia się mianowaniu urzędników chrześciańskich; gdyby atoli nie miała prawa składać ich w razie potrzeby z urzędu, równałoby się to przywilejowi stawiającemu ich ponad konstytucyę.

Ekspatryowanie Czerkiesów, tudzież powiększenie terytoryów serbskiego i czarnogórskiego, są to punkta, na które Porta nigdy pod żadnym warunkiem nie przystanie.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 29 stycznia. W sobotę Komisya balneologiczna, zawiązana w łonie Towarzystwa lekarskiego krakowskiego, odbyła pierwsze posiedzenie przy bardzo licznym udziale członków celem ukonstytuowania się i rozpoczęcia swych czynności. Przewodniczącym obrano jeednomyślnie przez aklamacyę prof. Dra Korczyńskiego; sekretarzem zaś Drą Lutostańskiego. Do Wydziału wybrano prof Dra Piotrowskiego, Dra Kopernickiego i Dra Ściborowskiego. Nadto w celu wzmocnienia się Komisya postanowiła zaprosić szereg osób zasłużonych w dziedzinie balneologii krajowej, przyrodników, budowniczych i inżynierów, tudzież prawników. Wreszcie członkami zamiejscowymi mianowano wszystkich lekarzy zdrojowych, będących członkami Towarzystwa lekarskiego, krakowskiego.

— *Kuryer Krakowski* doniósł dziś, że *Czas* od kilku dni wychodzi o godz. 5ej. *Czas* niezmienił bynajmniej godziny pojawiania się w mieście i wysyłki pocztą, a różnica kwadransa zawisła od nadejścia ostatnich wiadomości telegraficznych.

— Wczoraj odbyło się drugie posiedzenie Komisyi konkursu dramatycznego krakowskiego. Przyjęto na niem do wspólnego czytania komedye: *Z duchem czasu*, *Bratnie dusze* i *Piękne słówka*. Przyszłe posiedzenie odbędzie się w niedzielę 4go lutego o godzinie 3ciej.

— Wczorajsza zabawa na lodzie powiodła się wybornie. Widzowie zgromadzeni dość licznie z przyjemnością przypatrywali się popisom kostiumowanych i niekostiumowanych łyżwiarzy, z których główną zwracały uwagę zręcznością nóg i niezmordowaną wytrwałością maski „baba wiejska", „krakus", „hiszpan" i wiele innych. Nadzwyczaj piękna, cicha i jasna noc przy umiarkowanym mrozie, rzęsiste oświetlenie stawu, ognie sztuczne różnokolorowe, oświecające portyk z lodu zbudowany i ozdobiony gustownemi dekoracyami, przy ciągłym ruchu i ożywieniu łyżwiarzy i pełnych gracyi łyżwiarek, wszystko złożyło się na widok miły, robiący prawdziwie czarowne wrażenie, a dowodzący, że „zamki na lodzie" nie są czasami rzeczą tak godną wzgardy, jak to powszechnie świat sądzi.

— Reduty tegoroczne potrafiły sobie zyskać liczny zastęp zwolenników, którzy co niedzielę przepełniają salę redutową tutejszego teatru. Wabią one doborem pięknych, a czasem nawet dowcipnych masek, odznaczających się gustownemi kostiumami. Wczoraj o północy odegrano znaną farsę *Żyd w beczce*, w której p. Eker wybornie bawił redutową publiczność. Zabawa była bardzo ochoczą, tańczono do godz. 4ej rano.

— We środę d. 31go b. m. odbędzie się w sali hotelu saskiego szósty wieczór muzykalny dla członków Towarzystwa muzycznego w Krakowie.

— Walne Zgromadzenie członków krakowskiego oddziału Towarzystwa pedagogicznego odbędzie się w Krakowie d. 2go lutego r. b. o godzinie 11 przed południem w sali szkolnej męskiego seminaryum nauczycielskiego. Porządek dzienny jest następujący: a) Odczytanie protokółu z ostatniego zgromadzenia walnego; b) Sprawozdanie Komisyi lustracyjnej o stanie kasy Towarzystwa Bursy dla synów nauczycieli itd.; c) p. Dr Zgorzalewicz objaśni sposób używania przyborów przy nauce fizyki, znajdujących się w zbiorkach szkolnych; d) Wniosek zarządu; e) Wnioski członków; f) Oznaczenie dnia i miejsca przyszłego zgromadzenia walnego.

— Wydział Towarzystwa wzajemnej pomocy oficyalistów prywatnych, zwołuje walne Zgromadzenie członków oddziału krakowskiego na d. 2go lutego, które się odbędzie o godz. 1ej w południe w gmachu administracyi akcyzowej.

— **Krzeszowice** 28 stycznia.

Wczoraj odbył się tu bal na korzyść „jednego podupadłego literata". Urządzeniem tego balu zajął się p. Feliks W., który także podał do tego myśl pierwotną, za co należy mu się szczere uznanie. Bawiono się ochoczo do białego dnia, a par tańczących liczono do czterdziestu; panie w skromnych, a nadzwyczaj gustownych toaletach były największą tej zabawy ozdobą, a uprzejmość gospodyń jakoteż gospodarzy kazały zapominać, że zabawa ta jest publiczną; tradycyonalnie zaś znana gościnność Krzeszowian, zgromadziła liczny zastęp tak z okolic jak i z Krakowa. Tego karnawału danym tu będzie jeszcze jeden bal w d. 10go lutego, podobno także na cel dobroczynny.

— Służba Izby deputowanych w Wiedniu dotychczas ubrana była w czarne fraki bez żadnych odznak, zdarzało się więc nieraz, iż nawet członkowie Rady państwa zbliżali się do woźnego lub lokaja jako do kolegi i dopiero po zawiązaniu rozmowy poznawali swoją omyłkę. Raz nawet, jak zapewnia jeden z dzienników wiedeńskich podczas głosowania przez powstanie z miejsc, jeden z gładkich utrefionych wytwornie *huissierów* Schottenringu zaliczony został do głosujących. Ażeby tedy na przyszłość podobnemu *qui pro quo* zapobiedz, prezydent Izby deputowanych kazał z nastaniem bieżącej sesyi występować woźnym w szerokich białych szarfach na piersi, co pierwszego dnia wywołało pomiędzy deputowanymi wielką wesołość, ponieważ takie same szarfy na czarnych frakach nosi służba wiedeńskiego przedsiębiorstwa pogrzebowego. I szarfy zatem mają być usunięte, a miejsce ich zajmą ostatecznie białe rozety.

— W dniu 22 b. m. zakończył życie w Akwisgranie przeszyty kulą w pojedynku Adam Kosiński, uczeń 3 roku tamtejszej politechniki, syn mieszkającego tu od lat kilku heraldyka i literata Amilkara Kosińskiego, który w ciągu jednego roku utracił żonę i 6 osób z bliższych swych krewnych, a 3 z dalszych lecz drogich sercu, a obecnie traci jedynego syna, ostatniego z linii pochodzącej od najstarszego syna hetmana Zaporoskiego Krzysztofa Kosińskiego zabitego w r. 1593. Linia ta posiadała prawo do obszernych lenności, nadanych jej przez Rzeczpospolitą polską i carów ruskich: mianowicie do Kosian *v.* Kosin, Bereżytna i Tyszcze na Białej Rusi i do Trechtymirowa. Z świeżo poległym wygasła ta linia po mieczu.

— Statystyczny wykaz archidyecezyi kolońskiej, smutne zawiera szczegóły o teraźniejszych stosunkach w katolickiej Kolonii. W skutek *Kulturkampfu* jest 94 probostw bez proboszczów, a 61 posad rektorów i wikaryuszów nieobsadzonych. Liczba zakonników, którzy musieli kraj opuszczać, dochodzi do 600 między temi 120, którzy zajęci byli pieczą dusz. Rozwiązano zakony: Kartuzów w Hayn; Franciszkanów w Akwisgranie i Hardenbergu pod Düsseldorfem; Jezuitów w Akwisgr., w Bonn, w Essen, w Kolonii; Lazarystów w Kolonii, w Neuss, w Münstereifel, w Maleredy, w Badburg; trapistów w Mariawald; redemptorystów w Akwisgranie; Kongregacye księży Śgo Ducha w Marienthal; braci szkolnych w Burtscheid; braci kwestujących Śgo Franciszka w Kolonii; Aleksyanów na cmentarzu w Akwisgranie. Z Kongregacyj kobiecych usunięto od działalności: Benedyktynki w Bonn i Vursen; Klaryski w Derendorf; Karmelitanki w Akwisgranie; Siostry kongregacyi pod opieką N. Panny w Essen; Urszulanki w Kolonii, w Hersel i w Düsseldorfie; Siostry Dzieciątka Jezus blisko w 15 zakładach; Boromenki w domu Sierot w Kolonii; Siostry miłości Chrześciańskiej w Crefeld, w Sollingen, w Steele i Viersen; Córki Sgo Krzyża w Roth; Franciszkanki w Vilich i Siostry pod wezwaniem Śgo Salwatora w Mühlheim nad Renem, i Siostry pod wezwaniem Śgo Winceniego w Norf. Z zakładów arcybiskupich zamkntęto: seminaryum duchowne; Konwikt w Bonn; Konwikty chłopców w Neuss i Münstereifel zostały rozwiązane.

— W Berlinie odbyła się w zeszłym tygodniu w akwaryum tamtejszem rozrzewniająca scena pojednania między dyrektorem tegoż akwaryum Drem Hermesem i małpą Gorilla. Ostatnia bez względu na dowiedzione przez Darwina pokrewieństwo, zapomniała się do tego stopnia, że na wzór ludzi lubiących płacić złem za dobre, szkaradnie ukąsiła swego kuzynka i dobroczyńcę. Zamiast żałować tego postępku, Pungu (tak się zowie małpa) trwał ciągle w nieprzyjaźnej swej do dyrektora postawie, której powód udało się wreszcie odgadnąć stróżowi akwaryum. Twierdził on, że uraza, jaką Pungu żywi do Dra Hermesa, datuje się od chwili, w której tenże z własnego mieszkania na drugiem piętrze przeniósł go do dolnych części akwaryum. Wspaniałość klatki i cały komfort nie zastąpią mu poufnego stosunku z rodziną dyrektora, gdzie w pośród innych siadał przy stole i z okna przypatrywać się mógł fali ludzi i zwierząt przepływającej „pod Lipami." Pungu niezadowolony był z przenosin i stróż utrzymuje, że spieszczona małpa od tego czasu krzywo patrzy na sprawcę swego losu, i dla tego zemściła się ukąsiwszy go *con amore*. Dr Hermes udał się w skutek tych uwag stróża do dąsającego się Gorilli i przyniósł go do swego mieszkania, gdzie Pungu doznawszy jak najlepszego przyjęcia, zaraz zmienił ton, uprzejmie spoglądał na gospodarza, obejmował za szyję każdego z członków jego rodziny i wesoło skoczył do okna klaszcząc w ręce, aby spojrzeć znów na ulicę. Radość stała się wreszcie nieograniczoną, gdy go posadzono do stołu. Wieczorem z smutną minką skoczył na barki dyrektorowi, całował go i wskazawszy na drzwi pozwolił się spokojnie odnieść do akwaryum. Odtąd Dr Hermes i Gorilla w najlepszej są komitywie.

TEATR. We wtorek dnia 3go stycznia: Po raz drugi: — Obraz sceniczny w 4 aktach przez Björnsterne Björnsona — przekład E. Lubowskiego: *Bankructwo*. — Początek o godzinie 7ej.

— Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół sztuk pięknych otwarta codziennie od godz. 11ej do 4ej prócz poniedziałku. Wstęp w niedzielę 15 centów, w dni powszednie 30 centów.

— Dnia 27go stycznia pogoda; termometr od — 13.5 doszedł do — 7·1 C. Dnia 28go stycznia pochmurno; termometr od — 10·2 doszedł do + 0·4 C. Barometr szybko opada; o 6ej rano dnia 20go stycznia stan jego był 741·5 mill., termometru — 6·4 C. — Wiatr północno-wschodni.

— We wtorek dnia 30go stycznia: Św. Hiacynty i św. Martyny panny męczen.

Wiadomości bibliograficzne.

Nr. 4ty *Przeglądu Lekarskiego* zawiera prace: Obalińskiego o wpływie nowszych sposobów leczenia ran na gojenie tychże; Buszka, przypadek otrucia arsenowego atramentem anilinowym; oceny dzieł: Caspra Limana o medycynie sądowej; Pettenkofera o kanalizacyi i wywózce; Reumonta, o kuracyach zimowych w cieplicach siarczanych; wyciągi z prac obcych; urywki terapentyczne; Sprawozdanis z walnego zebrania sekcyi lek. Tow. Przyjaciół nauk w Poznaniu i z posiedzenia Towarzystwa lek. krak.; wreszcie wiadomości bieżące.

Sprawy sądowe.

Kraków 26 stycznia.

Kradzież rogu wielickiego.

(Dalszy ciąg).

Przewodniczący przerywa posiedzenie na 5 minut. Po upływie tego czasu żąda przewodniczący, aby mu Pick dał wyjaśnienie, jakim sposobem mógł właśnie taką cenę podać baronowi Rothschildowi za róg, jak go później ocenił konserwator Dr Łepkowski znawca starożytności.

Pick: Jest to prosty przypadek, gdybym był wiedział, że róg tyle wart, podałbym cenę daleko wyższą.

Wezwany następnie świadek Edmund Sapiński, pisarz górniczy zeznaje jak następuje:

Przew. Kiedyś Pan widział po raz pierwszy ten róg?

Świadek: Wtenczas, kiedy zostałem wydziałowym stowarzyszenia bratniej kasy w r. 1872.

Przew. Gdzieś go Pan widział?

Świadek: W pokoju, gdzie była kasa.

Przew. Czyś go Pan widział po wystawie?

Świadek: Nie.

Przew. Co to jest za bratnia kasa?

Świadek podaje obszerne szczegóły o tem stowarzyszeniu. Naczelnikiem jest naczelnik salinarny; oprócz tego jest wydział z 8 członków i kasyer. Naczelnik, kasyer i jeden z członków mają klucze od kasy, w której znajdują się papiery wartościowe i pieniądze. Celem stowarzyszenia jest udzielanie zapomóg.

Przew. Co Pan wiesz o tym rogu, czyją on jest własnością?

Świadek: Wiem tylko tyle, że żupnik Bonar dał go ogółowi górników.

Przew. Od kogoś to Pan słyszał?

Świadek: Nie przypominam sobie.

Przew. Czyś Pan często widywał róg?

Świadek: Ile razy byłem w kasie.

Przew. Czy wiesz Pan, że róg był na wystawie krakowskiej a później wiedeńskiej?

Świadek: Słyszałem, gdyż przyszło wtenczas wezwanie od N. Pana, aby wysłać wszystkie zabytki na wystawę — p. naczelnik kazał wydać róg. P. Żralski wydał i odebrał pokwitowanie.

Przew. Czyś Pan dał jakie zezwolenie?

Świadek: Nie było mowy o zezwoleniu, gdyż nie mogłem się sprzeciwiać przełożonemu.

Przew. Czy była jaka narada nad tem?

Świadek: Nie było żadnej narady.

Przew. Czy zwracano przedtem uwagę na róg?

Świadek: Rzadko, czasem wynoszono dla pokazania go gościom, a raz sobie tylko przypominam, że gość przyszedł do oglądania.

Przew. Czy nie wiesz pan o jakim dokumencie, któryby udawadniał jakie prawa do tego rogu?

Świadek: Nie wiem.

Przew. Mówisz Pan, że Bonar go dał ogółowi górników — skądże się wziął w kasie bratniej?

Świadek: Kasa bratnia a ogół górników to prawie na jedno wychodzi.

Prok.: Czyś odbierał Pan kasę, kiedyś Pan został członkiem wydziału?

Świadek: Nie.
Prok.: Dlaczego?
Świadek: Nie było praktykowane.
Prok.: Kto prowadził kasę?
Świadek: P. Żralski.
Obrońca Dr Mochnacki. Czy róg był w skrzyni?
Świadek: Nie — stał na stole w pokoju kasy.
Obrońca Dr M. Kto miał klucz od pokoju?
Świadek: P. Żralski.
Prok.: Czy było miejsce w tej skrzyni na pomieszczenie rogu?
Świadek: Róg mógłby się tam zmieścić.
Prok.: Dlaczego go tam nie schowaco?
Świadek: Nie wiem.
Prok.: Czy Pan wiesz dokładnie, że nie oglądano rogu?
Świadek: Nie wiem dokładnie.
Przysięgły p. Mazal: Czy na stole gdzie stał róg były jeszcze inne rzeczy?
Świadek: Nie było nic innego.
Świadek p. Józef Żralski kasyer salinarny zeznaje:
Przew.: Czy poznajesz p. róg?
Kasyer bierze go w rękę, nie może go z początku poznać, ale kiedy mu przewodniczący objaśnia, że został odczyszczony i naprawiony zgadza się za tożsamość rogu.
Przew.: Kiedyś Pan pierwszy raz widział ten róg?
Świadek: W r. 1867 przy odbiorze kasy.
Przew.: Gdzie stał?
Świadek: W skrzyni.
Przew.: Dlaczego go stamtąd wyjęto i kiedy?
Świadek: Wyjęto go później — około 1870 roku na rozkaz p. Leo, kiedy goście zgłaszali się celem glądania go.
Przew.: Czy był jaki inwentarz kasy bratniej?
Świadek: Nie otrzymałem żadnego inwentarza.
Przew.: Czyś pan zrobił inwentarz po odebraniu kasy?
Św.: Nie zrobiłem.
Przew.: Czy przy oddawaniu kasy nie mówiono panu, czyj ten róg?
Św.: Przy oddawaniu kasy, pokazał mi go mój poprzednik p. Chilinger i powiedział tylko: „To jest ten sławny róg.“
Przew.: Za czyją własność go pan uważałeś?
Św.: Za własność kasy bratniej.
Przew.: Czyś pan nie słyszał co dawniej o tem rogu?
Św.: Kiedy byłem jeszcze w akademii, czytałem raz tylko wzmiankę, że w salinach wielickich przechowują róg pamiątkowy.
Przew.: Czy na karcie likwidacyjnej był ten róg umieszczony?
Św.: Ja myślę, że był.
Przew.: Ale pan nie wiesz pewnie?
Św.: Nic, nie wiem, czy go p. Chilinger wpisał.
Przew.: Kiedy go pan wydałeś z kasy?
Św.: Na polecenie ustne p. Leo, wydałem go na wystawę i odebrałem na to kwit. (Świadek pokazuje wierzytelny odpis kwitu.)
Przew.: Czyś pan widział róg po wystawie?
Św.: Nie widziałem go już potem.
Przew: Czy zajmowano się przedtem owym rogiem?
Św.: Nie zwracano nań wielkiej uwagi.
Przew.: Czy przy skontrze kasy, nie zwracano nań uwagi?
Świad.: Szkontrowano tylko pieniądze i papiery wartościowe, ale o róg się nie pytano.
Przew.: Czy w rachunkach nie ma o nim wzmianki.
Św.: Nie ma żadnej wzmianki.
Prok.: Jak się to zgadza, pan pierwej mówiłeś, że róg był wyjęty dla okazywania gościom, a potem pan mówisz, że nie zwracano nań uwagi?
(Szelest w sali — nie słychać odpowiedzi.)
Obrońca Dr Mochnacki: Czy było kiedy co w kasie prywatnego?
Św.: Przeczytałem w aktach, że zdarzył się w roku 1846 taki wypadek, ale to było za zezwoleniem przełożonego.
Dr Mochnacki: Czyś pan widział kiedy p. Karola Leo w kasie?
Św.: Nie widziałem go tam nigdy.
Przewodniczący odczytuje kartę likwidacyjną na której jest wzmianka o rogu i o lampkach srebrnych.
Dr Mochnacki: Czy lampki także były darowane na rzecz ogółu górników?
Świadek: Tak jest.
Świadek p. Ferdynand Mentel urzędnik górniczy zeznaje zgodnie z oskarżonym — utrzymuje tylko, że Leo raz tylko był u Picka. To wyjaśnia w ten sposób, że zniecierpliwiony półgodzinnem czekaniem, wyszedł do przyległego kościoła, i tam pobył może 10 minut, mógł więc wyjść i p. Leo, i wrócić tymczasem.
Przew.: Czy wiesz pan, kiedy p. Leo sprzedał róg?
Św.: Nie wiem.
P. Wojnakiewicz: Czy widziałeś pan, jak p. Leo sprzedawał róg w sklepie?
Św.: Nie widziałem tego — nie byłem w sklepie.
Dr Jakubowski żąda dokładnego wyjaśnienia, jak się to stać mogło, że Leo twierdzi sprzecznie z świadkiem. Świadek objaśnia jeszcze raz, nie może atoli podać dokładnie, jak długo był w kościele i jak długo mógł w ogóle czekać?
Przysięgły p. Mazal: Czyś pan nie był tymczasem po śniadaniu?
Św.: Nie przypominam sobie.
Dr Jakubowski pyta oskarżonego: Czyście nie rozeszli się panowie w czasie tego na śniadanie.
Osk.: Śniadanie zjedliśmy przed wyjściem na dworzec kolei, a obiad jedliśmy po powrocie do hotelu.
Na tem skończyło się posiedzenie pierwsze. W sobotę rano uczynił naprzód obrońca Dr Jakubowski następujące wnioski:
1) Ze względu na sprzeczność między zeznaniami Lea, Picka i Mentla, co do tego ile razy Leo był u Picka, wezwać obu Ratzensdorferów i syna Picka, jako świadków naocznych, złotnika zaś Jonasa Socher na to, iż około 13 stycznia był ktoś, prawdopodobnie Mentel z rogiem tym na sprzedaż.
2) Ze względu na zeznania Picka co do ceny, za jaką sprzedał róg Rotschildowi, które sprzeciwiają się treści aktu oskarżenia, odczytać odnośne 2 ustępy z ksiąg handlowych Picka.
3) Wezwać jako świadków posła barona Falbe i Franciszka Groischa na poparcie zeznania Picka, iż tenże nie jest znawcą starożytności.
Prokurator rządowy sprzeciwia się wezwaniu wszystkich tych świadków dlatego, że wyjąwszy bar. Falbe, to są sami krewni i domownicy, na których także zarzut zrobiony Pickowi poniekąd cięży. Co do bar. Falbe zaś, że byłoby to odroczeniem rozprawy, potrzebaby bowiem róg ów przesłać do Wiednia, aby bar. Falbe mógł sprawdzić tożsamość jego, tymczasem Pick już i tak zwlekał rozprawę ostateczną zbyt długo i naraził Karola Lea na długi areszt śledczy. Wezwaniu Ratzensdorfera sprzeciwia się także dlatego, że tenże był prawdopodobnie obecnym na sali sądowej. Nareszcie sprzeciwia się także odczytaniu owych dwóch ustępów dlatego, że niema przekonania, czy te księgi handlowe mogą uchodzić za wierzytelne, wreszcie prosi o sprostowanie zarzutu czynionego Karolowi Leo, jakoby w śledztwie inaczej zeznawał jak przy rozprawie głównej.
Przewodniczący najpierw prostuje ten zarzut, następnie po krótkiej naradzie sąd odrzuca wszystkie wnioski Dra Jakubowskiego zezwala tylko na przesłuchanie Zygmunta Ratzensdorfera, który zresztą na wszystkie okoliczności może dać dokładne świadectwo jako obecny przy całem kontraktowaniu i przy rozmowie z p. baronem Falbe.
Świadek Zygmunt Ratzensdorfer izraelita, kupiec, zięć Picka wezwany, odpowiada jak następuje:
Przewodniczący: Czyś pan był wczoraj w sali sądowej?
Świadek: Tak jest, byłem.
Przewodniczący: Czyś pan był obecny przy ugodzie o kupno rogu?
Swiadek: Byłem przez cały czas obecny.
Przewodniczący: Opowiesz pan jak to było, a mianowicie ile razy p. Leo przychodził do Picka?
Swiadek rozpoczyna swoje opowiadanie od tego, co słyszał od Picka i od jego syna, że Leo był raz i nie zastał Picka, że mu podał cenę 400 złr., na co syn Picka ofiarował 90 złr. dalej, że Pick nie wiedząc co róg wart, posyłał do Ratzendorfera; a po uwadze zrobionej mu przez przewodniczącego, aby nie mówił tego, co słyszał, ale to co widział — opowiada, że w jego obecności przyszedł Leo raz; nie zgodził się z Pickiem i zabrawszy róg odszedł; potem powrócił drugi raz, ale znów nie przyszło do zgody i znów odszedł, dopiero trzeci raz zgodził się za cenę 200 złr.
Przewodniczący: A więc Leo był cztery razy u Picka?
Swiadek po długim namyśle potwierdza to.
Przewodniczący: Gdzie przechował Pick róg kupiony?
Swiadek zeznaje, że dał go za okno na wystawę, że w drugi czy w trzeci dzień przyszedł baron Falbe, oglądał róg, zapytał się o cenę. Pick podał mu ją na 600 złr., a ten uznał ją za zbyt wysoką.
Prokurator rządowy robi mu uwagę, że w śledztwie nie przypominał sobie tego faktu tak dokładnie i nie oznaczył ceny tak stanowczo na 600 złr. jak ją teraz oznacza, chociaż było to przed ośmiu miesiącami, kiedy mógł lepiej pamiętać.
Swiadek obstaje stanowczo przy cenie 600 złr.
Potem wszczyna się spór żywy między prokuratorem a świadkiem o to, kiedy róg naprawiono. Prokurator utrzymuje, że dopiero Rotschild kazał róg odnowić, ten zaś, że go już Pick odczyścił i naprawił koronę.
Spór ten miał na celu wykazanie nieprawdziwości zeznań świadka i samego Picka, jakoby bar. Falke miał poznać, że kawałek korony był później dorobiony.
Swiadek Jerzy Plach, katolik, mający lat 60, wiedeńczyk, od pół roku jest mianowany znawcą w przedmiotach dzieł sztuki i zabytków starożytnych w sądzie krajowym wiedeńskim, dawniej był handlarzem starożytności.
Dr Jakubowski czyni wniosek, aby sąd odebrał od niego przysięgę dopiero po zeznaniach, czemu się prokurator sprzeciwia. Sąd odrzuca wniosek Dra Jakubowskiego.
Swiadek opowiada następnie całe pośrednictwo swoje w sprawie sprzedaży rogu Rotschildowi a mianowicie stwierdza w zupełności treść aktu oskarżenia prostuje tylko to, że Pick sprzedał nie za 2700, ale za 2400 złr. Pomyłkę swoją wyjaśnia tem, że miał u siebie list Picka, w którym Pick spuszcza cenę z 3500 na 2500 złr., on zaś sądząc, że to był ostatni list zeznał tak w śledztwie jak jest podane w akcie oskarżenia. Dziś atoli przypomina sobie dokładnie, że cena rogu była 3400 złr. Nareszcie mówi, że pokwitował Rotschilda z pieniędzy i odebrał kwit na róg od niego, kwitu atoli tego niema.
Pick przeczy, jakoby podawał cenę na 3500 złr, na co świadek mówi: *Ich habe geschworen!* Następnie przeczy, jakoby wezwał Placha do pośredniczenia, na co świadek znów odwołuje się na przysięgę i zeznanie swe utrzymuje.
Swiadek zeznaje dalej, że nazwiska przedawcy nigdy nie słyszał, że Pick nawet już po liście przesłanym do niego wraz z odcinkiem *Neue fr. Presse* nie mówił mu nazwiska przedawcy i nie okazywał żadnego biletu, owszem zawsze opowiadał mu o jakimś starym hrabi dziwaku, do którego tylko Pick miał przystęp, a kiedy był Pick u niego na jego listowne wezwanie stanowczo zaręczał mu, że to nie ten róg jest skradziony.
Sędzia p. Wojnakiewicz: Jakto pan rozumiałeś? czy sądziłeś pan, że Pick zna róg wielicki i stąd wnioskuje, że to nie jest ów róg skradziony?
Swiadek: Nie sądziłem; tylko, że Pick jest przekonany o rzetelności przedawcy.
Nareszcie opowiada świadek, że Pick trzymał ten róg w tajemnicy, jako coś osobliwszego, co tylko Rotschildowi może sprzedać, nie pokazywał go, a kiedy nawet Plach przychodził w pośrednictwie, to Pick wyjmował go albo ze skrzyni albo dopiero posyłał ze sklepu do innych lokalności po niego, gdzie był przechowany i zawsze zachowywał się jakby z czemś tajemniczem.
Dr Jakubowski: Czy takie chowanie zabytków w tajemnicy praktykuje się w handlach antykwarskich.
Swiadek: Praktykuje się czasem dla zachowania dyskrecyi względem pozbywającego.
Przysięgły p. Mazal. Jako były handlarz antykwarski, będziesz mógł pan pewnie zeznać, czy takie chowanie w tajemnicy przedmiotów nie praktykuje się czasem w handlach antykwarskich w interesie handlowym?
Swiadek: Zależy to od kupca. Nie mogę zaprzeczyć, że niektórzy antykwarze używają takiej tajemniczości dla podniesienia ceny przedmiotu do jak najwyższej sumy.
Dr Jakubowski wnosi, aby przeczytać zeznanie Rotschilda w celu sprawdzenia wysokości cen, następnie, aby zażądać telegraficznie, co się stało z 300 złr., które jak powiada p. Plach oddał później Rothschildowi jako zwyżkę ponad 2400 złr.
Przewodniczący prostuje ostatni fakt a mianowicie, że Plach nie mówił jakoby oddawał jakieś 300 złr. Rothschildowi, ale że Pick spuścił te 300 złr.
Dr Jakubowski wnosi jeszcze raz, aby wezwano barona Falbe, któryby mógł stanowczo orzec o mniemanej tajemniczości Picka. Prokurator sprzeciwia się temu wnioskowi. Wtenczas Dr Jakubowski żąda wezwania p. Juliusza Bluma, który przechodząc podówczas około handlu Picka spostrzegł róg za oknem i oglądał go.
Prokurator sprzeciwia się. Sąd odrzuca wniosek.
(Dalszy ciąg nastąpi).

Rozprawa niniejsza skończyła się dopiero wczoraj po południu. Przysięgli przyznali w werdykcie swoim jednogłośnie, iż oskarżony skradł róg będący w posiadaniu górników, lecz przyznali także, iż mógł był mniemać, że jest on własnością ojca. Co do Picka uznali, że nie jest winnym uczestnictwa w kradzieży ani przekroczenia kupna rzeczy podejrzanej. Na tej podstawie sąd uwolnił obu oskarżonych.

PRZEGLĄD POLITYCZNY.

Depesze telegraficzne.

Berlin 26 stycznia. *Reichsanzeiger* potwierdza, że większa część ambasadorów, a między niemi i baron Werther opóźnili swój wyjazd z Konstantynopola, z powodu burzy. Wyjeżdżają oni 27go stycznia parowcem Lloyda.

Wersal 26 stycznia. Gambetta został wybranym prezesem komisyi budżetowej. Ministerstwo zażądało dziś w Izbie kredytu na zapomogę dla mieszkańców kolonij francuskich w Indyach dotkniętych głodem.

Rzym 26 stycznia. Papież nie udzielał dzisiaj audyencyi, z powodu lekkiej niedyspozycyi.

Londyn 27 stycznia. Gladstone przyjął adres stowarzyszenia liberalnego z Taunton i miał z tego powodu długą mowę, w której powtórnie wyraził stanowcze zapatrywanie się swoje, że Turcya naruszyła traktat z r. 1856 i dla tego wszystkie z traktatu tego wypływające dla Anglii obowiązki ustają. Żartuje on z konstytucyi tureckiej i kończy wzywając z zapałem Anglię aby i nadal starała się o swobodę chrześcian tureckich, odpowiadając tym sposobem swemu wielkiemu zadaniu. Mowę tę przyjęto z radością.

San Sebastian 27 stycznia. Lud zrywał wczoraj afisze przylepione na budynku konsystorskim. Kilku proboszczów ciągle jeszcze zostaje w więzieniu.

Ateny 27 stycznia. Księstwo Edinburgscy przybyli dziś do Piraeus, gdzie ich król przyjmował. Zamieszkali w zamku królewskim. Lord Salisbury naradzał się tu kilkakrotnie z rządem, a dziś w południe odjechał przez Korynt do Brindisi. Izba obraduje dalej nad budżetem. Pomiędzy rządem a stronnictwami opozycyjnemi nie ma dotychczas zgody.

Konstantynopol 27 stycznia. Jenerał Ignatiew odjechał dziś do Piraeus, bar. Werther i hr. Zichy odjechali do Brindisi. Hr. Chaudordy i hr. Corti odjadą we wtorek do Warny.

Pera 26 stycznia. W. wezyr Midhat basza wysłał następujący telegram do książąt serbskiego i czarnogórskiego: Wasza Wysokość zechce sobie łaskawie przypomnieć, że mocarstwa na Jéj żądanie przedstawiły W. Porcie swoją gotowość w celu przeprowadzenia zawieszenia broni, i że rząd cesarski pełen tak przedtem jak i po tem równego umiarkowania i pojednawczości nie sprzeciwiał się temu zawieszeniu broni, które odtąd dwa razy było przedłużone w nadziei, że ułatwi to zawarcie pokoju i zapobieży niepotrzebnemu rozlewowi krwi. Nie daleką jest chwila, w któréj z powodu upłynięcia ostatniego zawieszenia broni, kroki nieprzyjacielskie mają być na nowo rozpoczęte z wielką szkodą dla okolic, będących teatrem wojny. Zapytuję więc, czy z obu stron nie zrobionoby uczciwych i szczerych usiłowań w celu zapobieżenia téj bolesnéj ewentualności. Z tą zarówno rozsądkiem jak i ludzkością kierowaną myślą, przekonany, że W. Wysokość w tym samym stopniu jest ożywioną miłością pokoju i chęcią zakończenia téj pożałowania godnéj i zniszczenie niosącéj walki, zwracam się otwarcie do W. Wysokości, zapraszając go osobiście do porozumienia się z rządem cesarskim w drodze bezpośrednich rokowań.
(Podp). *Midhat.*

Waszyngton 27 stycznia. Izba reprezentantów przyjęła bil co do rozstrzygnięcia kwestyi wyboru prezydenta przez komitet mieszany. Uchwałę tę przyjęto z wielkiem zadowoleniem w całym kraju.

Po powrocie ministrów przedlitawskich z Pesztu, jak się zdaje bez stanowczych rezultatów, nić ugody nie została zerwaną. Dziś znów ministrowie węgierscy przybywają do Wiednia, aby snuć dalej tę nić ugodową, ale do tej pracy ma jeszcze przybyć jeden czynnik, mianowicie dyrekcya Banku narodowego. Przed tygodniem spodziewano się, że wszystko pójdzie gładko i trudności wszystkie usuniętemi zostaną. Tymczasem zachmurzył się jeszcze więcej horyzont, jeżli wierzyć można organowi węgierskiemu, używanemu do rządowych wynurzeń. *Pester Lloyd* twierdzi naprzód, iż pogadanki zeszłego tygodnia wcale niezbliżyły obu rządów do siebie, a jeżeli ministrowie węgierscy jadą do Wiednia, czynią to jedynie dla tego, aby na nich nie spadł zarzut, iż oni są powodem zerwania układów. Rząd węgierski jednak nie zamierza wejść w stosunki urzędowe z Bankiem narodowym, lecz pozostawia to rządowi austryackiemu, który w tem widzi jeszcze jakąś nadzieję; zdaniem rzeczonego dziennika zbliżyła się tylko chwila — przesilenia. Jeżeli układy i tego tygodnia niedoprowadzą do rezultatu, natenczas Węgrzy przystąpić mają do urządzenia samodzielnego banku. Tak grozi *Pester Lloyd.* Lecz na to trzebaby zezwolenia korony, która być także może — i co jest prawdopodobniejszem — iż zgodzi się na prowadzenie rokowań przez inne osoby. O ile teraz sądzić można zanosi się na ustąpienie gabinetu węgierskiego.

Sejm tyrolski został rozwiązany. Pragnęły tego oddawna organa wiernokonstytucyjne, rozdrażnione jeszcze od roku zeszłego, kiedy większość konserwatywna nie chcąc dłużej znosić naruszenia praw sejmowych, zdekompletowała Izbę, opuszczając salę obrad. Już wówczas wskazywaliśmy analogię, zachodzącą między sejmem tyrolskim i czeskim. W Pradze większość centralistyczna gospodaruje w sejmie, nie zważając bynajmniej na nieobecność deklarantów, w Tyrolu ci sami wiernokonstytucyjni oburzają się, że konserwatyści usuwają ich od obrad, dekompletując Izbę ile razy ma zapaść jaka uchwała sprzeciwiająca się interesom kraju. Rząd więc uległ tym razem nawoływaniu swego stronnictwa. Ale czy nowe wybory przyniosą zwycięztwo wiernokonstytucyjnym i zmienią skład sejmu? W każdym razie nie, bo ludność Tyrolu nie jednokrotnie już udowodniła stałości swych przekonań konserwatywnych, a teraz rozdrażnione tym krokiem radykalnym postara się prawdopodobnie z większym jeszcze zapałem przekonać, że posłowie działali zgodnie z zdaniem swoich wyborców. W Tyrolu nie będzie można użyć tych środków zapewnienia większości przy wyborach, jakich się używa w Czechach, bo tam nie ma rozdziału zasadniczego między ludnością samą, a wiernokonstytucyjni tworzą tylko kolonię po miastach nie znajdując posłuchu u ludu tyrolskiego na wskróś katolickiego i dynastycznego.

Polit. Corr. otrzymuje z Berlina list podający wiele ważnych wskazówek. Polemikę niemiecko-francuską, która w ostatnich dniach tak się zaogniła, korespondent sprowadza do znaczenia objawu, że Niemcy pragną okazać, iż trzymają straż nad Francyą i lubią jak powiada patrzeć jej na palce. Natomiast co do stosunków z Rosyą, zaprzecza pogłoskom, jakoby oziębiły się w skutek wzmagającej się nieufności. Pełnomocnik rosyjski w Konstantynopolu bywał zawiadomiony przez swego Cesarza i rząd o celach i zamiarach gabinetu berlińskiego. Niemniej poseł rosyjski doznawał poparcia ze strony posła tego państwa, którego stanowisko w czasie wojny Krymskiej przyczyniło się do przegranej rosyjskiej. Okazały się też bezskutecznemi usiłowania wstrząśnienia lub rozerwania trójcesarskiego związku. Stanowisko posła niemieckiego na konferencyach nie było popychające, lecz właśnie pojednawcze. W konkluzyi tego długiego *communiqué* powiada list berliński, że zadaniem polityki niemieckiej będzie utrzymywanie zgodności między Niemcami i Austryą. Niemcy w tym związku chcą tylko pośredniczące zachować stanowisko. Jest to więc zapowiedź powrotu do tej polityki, jaką kierował się gabinet berliński przed zebraniem się konferencyi, polityki inaugurowanej na zjazdach monarchicznych zacząwszy od warszawskiego aż do Ems, Gastein i Reichstadt.

N. Fr. Presse podaje protokół konferencyi, nie nosi on charakteru urzędowego i niewiadomo, zkąd go pomieniony dziennik bierze.

Ustały wreszcie burze, które zatrzymywały na statkach pełnomocników mocarstw. Pierwszy opuścił port margr. Salisbury, po nim jen. Ignatiew, pozostali jeszcze pp. Chaudordy i Corti odjechać mają jutro. Najrozmaitsze pogłoski krążą, które zbiera *Sonn und Mon. Ztg.* Zostawiając jej odpowiedzialność za te nachtragowe wiadomostki winniśmy o nich wspomnieć. Pierwsza pogłoska: na miejsce W. Ks. Mikołaja naczelnym wodzem ma być mianowany minister wojny Milutyn. Druga pogłoska, powtarzająca się od tygodnia we wszystkich pismach: Ks. Gorczakow ma rozesłać notę okólną, któraby równała się manifestowi wojny. Trzecia pogłoska odświeżana od roku przeszłego, że w Rosyi przewidywaną jest zmiana tronu i zmiana kanclerza. Abdykacya Cara Aleksandra należy do tych efektowych wiadomostek, które powtarzają się, ilekroć dzienniki nie mają żadnego ważnego faktu.

W Anglii stronnictwo opozycyjne i liberalne zbiera wawrzyny z przegranej dyplomatycznej margr. Salisburego i lorda Beaconsfielda. Szef opozycyi Gladstone przyjmował deputacyę liberalną, przed którą wznawiał program zupełnego opuszczenia Turcyi. Słowa jego były przyjęte z entuzyazmem. Dzienniki zaś rządowe nie mają na teraz odpowiedzi na tę politykę opozycyi, bo faktycznie przez rozbicie konferencyi, Anglia opuściła Turcyę, lecz gabinet mimo to gotów jest bronić pewnych posterunków na Wschodzie.

List Midata paszy do książąt Serbskiego i Czarnogórskiego jest najważniejszym wypadkiem dnia. Zastanawiamy się nad kwestyą układów Porty z jej lennikami na czele dziennika.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu“

Petersburg 28 stycznia. *Gołos* omawia wyrażenie się dziennika belgradzkiego *Istok*, który twierdził, że Serbowie oczekują tylko wskazówki ze strony Rosyi, aby wojnę na nowo rozpocząć. *Gołos* nazywa to wyrażenie nieporozumieniem i mówi, że Rosya nigdy nie zachęcała Serbów do rozpoczynania wojny, lecz owszem starała się ją powstrzymać; niechaj Serbia nie zrzuca odpowiedzialności na drugich. Więcej niż prawdopodobnem, mówi *Gołos* dalej, jest to, że Rosya nawet w dzisiejszej fazie kwestyi wschodniej nie spuści z oka interesów Serbii, z czego jednak nie wynika, że głównie interesa Rosyi kierować będą krokami, jakie okażą się potrzebnemi wskutek nieudania się konferencyi.

Konstantynopol 28 stycznia. Ajencya Havasa zapewnia, że książę Milan odpowiadając na depeszę w. wezyra, objawił życzenie rozpoczęcia rokowań celem doprowadzenia pokoju do skutku.

Konstantynopol 28 stycznia. W wykonaniu artykułu konstytucyi o równouprawnieniu wszystkich Osmanów, zarządza *irade* sułtańskie, że także dzieci niemuzułmańskiej ludności mogą uczęszczać do szkoły wojskowej. Podania mają być wnoszone do ministra wojny.

Kursa. Wiedeń 29 Stycznia, godz. 2 m. 30 po poł. Renta papierowa 61·90 — Renta srebrna 67·70 — Losy z r. 1860 113·25 Akcye Banku Narod. 827.— Akcye kredytowe 146·25 — Londyn 122·80 — Srebro 115·50 — Napoleony 9·80½ Lombardy 75·25 — Losy z r. 1864 134·50 — Akcye kolei Karola Ludwika 206·50—Akcye kolei Lwowsko-Czerniowieckiej 112·— — Akcye kolei węg. północ. wschod. 95·25 — Akcye kolei węg. wschod. 42·50 Anglo Bank 77·50 — Obligacye indemn. galicyjskie 83·75 — Losy premiowe węgierskie 73·50 — Akcye kolei Koszycko-Bogum. 86·50 — Akcye kolei półn. zach. austr. 113.50 — Listy zastaw. hipoteczn. 86·30 — Obligi pierwszeństwa kolei państw. —·— Marki 60·25 — Ruble 154·—.
Usposobienie giełdy: stałe.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA
Antoni Kłobukowski.

Kurs pieniędzy i papierów publ.

Kongregacyi kupieckiej.
Kraków, 29 Stycznia.

		płacą	żądają
Rubel papier. rosyjski	(za 1 sztukę)	1 53½	1 55½
Rubel srebrny obrączkowy	„ 1 „	1 70	1 76
Mark niemiecki	„ 1 „	0 60¼	0 61¼
Dukat holenderski ważny	„ 1 „	5 81	5 93
Dukat austryacki	„ 1 „	5 81	5 93
Napoleondor „	„ 1 „	9 81	10 00
Półimperyał „	„ 1 „	— —	— —
20-markówka niem. ważna	„ 1 „	0 —	0 —
Srebro austryackie (za 1 złr.)		116 25	118 25
Kupony austr. srebr. płatne	(za 100 zł.)	115 50	117 —
Listy zastawne i obligi:			
6% Pożyczka krajowa galicyjska		88 50	— —
Obligacye indemnizacyjne galic.		83 50	85 50
4% listy zast. Tow. kredyt. ziem.	we Lwowie (za 100 zł. w.a.)	76 25	78 25
5% listy zast. Tow. kredyt. ziem.	we Lwowie (za 100 zł. w.a.)	83 —	84 50
6% listy hipoteczne banku hipot.	we Lwowie (za 100 zł. w.a.)	85 50	87 50
6% listy dłużne galic. zakł. włoś.	we Lwowie (za 100 zł. w.a.)	90 —	93 —
5½ listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot. za 36 lat, srebrem za 100 zł. w. a.		92 —	— —
6% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot. za 36 lat, banknotami za 100 zł. w. a.		85 50	88 50
6% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwr. za 18 lat banknotami za 100 zł. w. a.		— —	89 50
7% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwr. za 20 lat, banknotami za 100 zł. w. a.		— —	98 50
Priorytety banku gal. d. h. i p. w Krak.	(za 100%)	80 —	85 —
4% listy zastawne król. Pol. ser. I	(za 100 r.)	95 —	97 25
4% listy zastawne król. Pol. ser. II	(za 100 r.)	94 50	97 —
5% listy zastawne król. Polskiego	(za 100 r.)	89 50	91 50
4% listy likwidac. król. Polskiego	(za 100 r.)	79 25	81 50
Akcye kolejowe i bankowe:			
Akcye kolei Karola Ludwika	po złr. 200	203 50	207 50
„ Lwowsko-Czerniow.	„ „ 200	110 —	114 —
hipot. we Lwowie wpł. 200 zł.	„ „ 200	— —	— —
Akcye banku gal. dla h. i przem. w Krak. 200 złr.		—	— —

(Oprócz bież. kuponu, obliczającego się każdorazowo w miarę terminu płat.) (rub. i kop.)

	płacą	żądają
Losy krajowe.		
Losy miasta Krakowa	14 25	15 50
Losy m. Stanisławowa	21 —	24 —
Wiedeń 27go Stycznia.		
5% zjedn. dług państ. bank.	61 55	61 70
5 „ „ „ „ srebr.	67 40	67 60
„ Oblig. ind. niż. Austr.	100 75	101 25
„ „ „ czeskie	100 50	101 50
„ „ „ węgierskie	73 50	74 —
„ „ „ galicyjskie	83 75	84 50
„ „ „ bukowińsk.	81 50	82 —
„ „ „ siedmiogr.	71 25	71 75
5% węgierska pożyczka kol. (po 300 frank.) 120 złr.	98 75	99 25
Listy zastawne.		
5% Banku narod. listy	97 —	97 20
4 „ galicyjskie	76 50	77 —
5 „ „	83 50	85 —
6 „ galic. zakł. kred. włośc.	91 60	92 20
6 „ Zakł. kr. z. w Krak. w l. 18	88 —	89 —
7 „ „ „ „ „ 20	97 —	98 —
6 „ „ „ „ „ 36	86 75	87 50
5½ sr. „ „ „ „ 36	94 —	— —
5% węgierskie listy	— —	80 —
5 „ zakł. kredyt. austr.	105 50	106 —
5 „ zakładu kr. ziem. aust. spłacal. w 33 latach	89 25	89 75
5 „ Domen. państ. 120 złr.	141 50	142 —
6 „ Banku gal. hipot.	86 25	86 50
Pożyczki loteryjne.		
Losy pożycz. z roku 1839	285 50	287 —
„ „ „ 1854	107 —	108 —
„ „ „ 1860	113 25	113 75
⅕ losów pożyczki austr. państw. z r. 1860	121 50	122 —
Losy pożyczki z r. 1864	134 50	135 —
„ prem. pożyczki węg.	73 25	73 50

	płacą	żądają
Losy Comorente	21 50	22 —
„ kredytowe	162 50	163 50
„ żeglugi parowej na Dunaju	94 75	95 25
„ księcia Salm	37 50	38 50
„ „ Palffy	28 50	29 50
„ „ Klary	29 —	30 —
„ hr. St. Genois	19 —	21 —
„ miasta Budy	— —	33 —
„ Windischgraetz	23 75	24 25
„ hr. Waldstein	22 50	23 50
„ hr. Keglevich	14 —	14 50
„ Rudolfa	13 60	14 —
„ tureckie 400-frank.	17 50	17 80
Akcye bankowe i przem.		
Banku narod. austryac.	830 —	832 —
Zakładu kredytowego	144 80	145 —
Żeglugi parow. na Dunaju	340 —	342 —
Kolei północ. Ferdynanda	1810	1815
„ rządowej fr. a.	238 50	239 50
„ zachod. c. Elżbiety	135 50	136 50
„ Południowej	74 75	75 —
„ Galicyjskiej	206 25	206 75
„ Czerniowieckiej	111 50	112 50
„ Albrechta	37 —	38 —
„ węg. północ.-wschod.	94 50	95 —
„ ks. Rudolfa 200 zł. sr.	104 50	105 —
„ Alföldsko-Fiumańsk.	98 —	98 50
„ Koszycko-Bogumił.	86 —	86 75
„ Siedmiogrodzkiej	79 —	80 —
„ Cisańskiej	158 —	160 —
„ wschodnio-węgierskiej	— —	— —
„ austryack. półn.-zach.	113 50	114 —
„ Franciszka Józefa	125 —	126 —
Banku anglo-austryackiego	77 50	77 75
Zakładu kredytowego węg.	113 75	114 —
Banku franko-austryackiego	9 —	9 50
„ franko-węgierskiego	— —	— —

	płacą	żądają
Banku galicyj. dla handlu i przem. w Krakowie	— —	— —
„ krajowego galicyjsk. we Lwowie	— —	— —
„ wiedeńskiego dla obrotu płodów	— —	— —
„ galic. hipotecznego	— —	— —
„ dla obrotu ogólnego	79 —	80 —
Obligi pierwszeństwa.		
Kolei Dniestrzańskiej	— —	— —
„ Koszycko-Boguminśk.	66 80	67 20
„ państwowej 500 fr.	154 —	155 —
Emisya z r. 1867	146 —	147 —
„ południowej 500 fr.	111 75	112 25
Bony 1875-1876 6%	— —	— —
„ pół. c. Ferd. 100 złr. m. k.	100 —	100 50
„ „ „ 100 złr. w. a.	94 50	95 50
„ „ „ w srebr. 5%	105 50	106 —
„ połudn. półn. niem. 5% za 100 złr. w. a.	85 50	86 —
5% w srebrze	92 50	— —
„ gal. Kar. Lud. 300 z. w. a. w srebr. 5% za 100 złr.	101 75	102 25
Emisya II.	98 75	99 25
„ Lwowsko-Czerniow. po 300 złr. (w sr. 5% za 100)	77 25	77 50
Emissya z r. 1867	77 25	77 75
„ Siedmiogr. 200 złr. w. a.	60 25	60 50
„ ks. Rudolfa 300 złr. w. a. w srebr. 5% za 100 złr.	75 50	76 —
Austr. Lloyd 100 złr. m. k.	— —	— —
Towarz. pragskie przem. zel. po 300 złr.	88 —	— —
Waluty.		
Cesarskie korony	5 80	5 82
„ dukat na wagę	5 81	5 83

	płacą	żądają
Napoleondory	09 82⁵⁰	09 83⁵⁰
Suweryny angielskie	12 30	12 35
Imperyały rosyjskie	— —	— —
Srebro	116 25	116 50
Srebro, kupony	— —	— —
Bank. pań. Niemiec. na 100 m.	60 50	60 60
Rubel pap.	1 54	1 54¹⁰
Lwów 26 stycznia.		
Dukat holenderski	5 78	5 88
„ cesarski	5 83	5 93
Półimperyał rosyjski	10 04	10 24
Rubel srebrny rosyjski	1 72	1 82
„ papierowy	1 54	1 56
Marki 100	61 00	62 00
Listy zast. Tow. kr. gal. 5%	83 25	84 15
„ „ „ „ „ 4„	76 70	77 70
„ „ Banku hipotecz.	86 35	87 35
Obligi indemn. bez kupon.	83 25	84 25
Akcye kolei galic. K. L. b. k.	205 —	207 —
„ „ Lwow.-Czern.	110 75	113 —
„ banku hipot. gal.	211 —	215 —

Warszawa 27 stycz.	płacą rub. | kop.	żądają rub. | kop.
Listy zastawne 1ej seryi	96 —	97 —
„ „ 2ej seryi	96 —	97 —
kupon	038⁸/₃	— —
„ „ nowe	90 90	91 20
kupon	048¹¹/₁₈	— —
„ likwidacyjne	80 75	81 05
kupon	062²/₉	— —
Kolej warszawsko-wiedeń.	— —	— —
„ „ bydgoska	— —	— —
Rosyj. pożyczka prem. 1864 r.	185 —	— —
„ „ „ 1866 „	185 —	— —

Pociągi na kolejach żelaznych.

Godziny przybycia i odjazdu pociągów na kolei galicyjskiej obliczone według zegara peszteńskiego (różnica od krakowskiego o 4 minuty); zaś na kolei c. Ferdynanda według zegara pragskiego, o 12 minut później od krakowskiego.

ODCHODZĄ Z KRAKOWA:

Do Lwowa: osobowy: pośpieszny: mieszany:
Kraków odjazd: . . . 10.39 rano 3.30 wiecz. 10.48 wiecz.
Lwów przyjazd: . . . 9.35 wiecz. 5.30 rano 10.25 rano

Do Wieliczki: *Kraków* odjazd: 12.8 w poł.
Wieliczka przyjazd: 12.47 po poł.

Do Niepołomic: we wtorek, czwartek i sobotę z Wieliczki
Wieliczka odjazd: o godz. 1 min. 19 po południu.
Niepołomice przyjazd: „ 2 „ 9 po południu.

Do Wiednia: osobowy: pośpieszny: mieszany: osobowy
Kraków odjazd: 5.42 rano 7.28 r. 9.45 r. i 6.50 w. 3. p.
Wiedeń przyjazd: 4.58 p. p. 7.10 w. 3.45 r. i 12.25 p. 5.10 r.

Do Prus: każdym pociągiem idącym do Wiednia, najlepiej jechać osobowym rano o g. 6 m. 7, mającym w Oświęcimie połączenie z pociągami pruskiemi. Tym pociągiem jadąc do Berlina, przyjeżdża się do Wrocławia o g. 3 po poł., a po 1-godzinnym przestanku dalej; jadąc zaś z Krakowa pospiesznym przyjeżdża się do Wrocławia po 4ej i zatrzymuje się do 9ej wieczorem, o której dopiero pospieszny do Berlina odchodzi. Jadąc do Wrocławia o g. 3 m. — po południu trzeba w Gliwicach lub Mysłowicach zanocować, bo dopiero rano idzie z Mysłowic pociąg posp. do Wrocławia i Berlina.

Do Warszawy: rano o g. 8 m. — idzie do Granicy I., II. i III. klasa, z Granicy zaś do Warszawy tylko I. i II. klasa. Jadąc wiedeńskim osobowym pociągiem o g. 3 m. — po południu, jedzie się do Trzebini (I., II. i III. kl.), z Trzebin zaś idzie posp: pociąg wprost do Warszawy, ale tylko I i II kl. Trzeci pociąg (nocny) do Warszawy odchodzi z Krakowa do Granicy o godz. 6 m. 50 wieczór.

(314-1-2)

We Środę d. 31 stycznia b. r.
odbędzie się
Nabożeństwo żałobne
za duszę ś. p.
Juliana Gorczyńskiego
W KOŚCIELE OO. KAPUCYNÓW
o godz. 11 zrana.

Sprostowanie.

Doniesienie w *„Kuryerze Krakowskim“* z dnia 24 stycznia o odbytem dnia 19 b. m. Walnem Zebraniu Stow. Nauczycielek zmuszoną jestem sprostować.

Recenzent mówi: Stan Towarzystwa nie jest bynajmniej świetny skutkiem obojętności Ogółu — powiedzieć muszę skutkiem obojętności Nauczycielek, których zastęp dość liczny tak w samym Krakowie jakoteż i we wszystkich prowincyach Polski, a które powinnyby zrozumieć szlachetne cele Stowarzyszenia i swój własny interes — tymczasem Nauczycielek jako czynnych Członków stale płacących jest tylko 39.

Ogółu winić nam nie wypada gdyż wiemy, że projekt założenia Stow. Nauczycielek powstał w umyśle P. Holskiej a wszedł w życie wsparty hojną ręką Obywateli miasta Krakowa jakoteż innych prowincyj naszego Kraju.

Ogół zrobił co należało, idzie teraz o to aby ci co stoją na czele Stow. szanując ten grosz publiczny, rozwijali działalność swoją, a Nauczycielki nasze pogodziły się z tą myślą iż przystępując do Stow., do wzrostu jego się przyczynią nie wielką sobie robiąc ujmę w wydatkach.

Ustęp iż: „dochody w całości rozchodzą się na pokrycie kosztów administracyi sprostować muszę, zawiadamiając Szanowną Publiczność że mimo tej obojętności Nauczycielek w przeciągu przewodnictwa mego, po opędzeniu kosztów administracyi złożyła na ręce moje sekretarka P. Holska kwotę 903 złr. 85 cnt. z których 803 złr. 85 cnt. natychmiast w kasie Oszczędności umieszczone zostały, oprócz obligacyi na 100 złr. która wraz z dawniejszą sumą i dorachowanym procentem z funduszem żelaznym i obligacyą stanowi kapitał 4,416 złr. 13 c.

W. Zawiłowski członek Wydziału podniósł wniosek na temże posiedzeniu udzielenia Wydziałowi absolutoryum, gdyż poprzednio t. j. 16 października r. z. złożył tenże sprawozdanie ze swych czynności, lecz Ks. Kanonik Serwatowski członek Wydziału a zarazem członek Komisyi kontrolującej ustanowionej dnia 7 kwietnia 1875 r. zabrał głos i przeprowadził wniosek utworzenia nowej Komisyi Rozpoznawczej dla zbadania rachunków; głos ten poparli a zarazem weszli w skład komisyi PP. Umiński, Maciołowski i P. Krynicka którzy prócz skontrolowania rachunków postawią wnioski do dobra Stowarzyszenia zmierzające, poprawią statut i niektóre nowe w Stowarzyszeniu zaprowadzą porządki.

Życzyć wypada, aby myśl tę, podjęło więcej szlachetnych osób, bo dla rozwoju Stowarzyszenia konieczną jest praca cicha — wytrwała i ciągła takich, co dla zacnej myśli chętnie poświęcą chwil kilka i zbawienną radą przyczynią się do dobra Stowarzyszenia. (310)

Kraków 25 stycznia 1877 r.

Marya Nowobilska.

Konkurs.

Przy Wydziale powiatowym w **Jaśle** wakuje posada **technika** drogowego z **płacą** roczną 600 złr. i 200 złr. na koszta podróży, a w razie należytego spełniania obowiązków z końcem roku remuneracyi 200 złr. Posada przyznaną będzie na rok prowizorycznie, jeżeli zaś kandydat okaże się odpowiednim, po upływie tego czasu stabilizuje go Rada powiatowa. Do dnia **1go marca** podania zaopatrzone dowodami z wiadomości technicznych można przesyłać do Wydziału. (236-1-3)

Z Rady Wydziału powiatowego.

W. Skórczewski

otrzymał temi dniami **Naftę prawdziwą amerykańską**, dobrą do okrągłych palników (Rundbrenner) i kuchenek, dla uniknienia zaś jakichkolwiek omyłek lub nieporozumień, sprzedaje takową jedynie **we flaszkach** opieczętowanych i wyłącznie w handlu swym przy ul. Szewskiéj. (315-1-2)

Mieszkanie

składające się z 3ch pokoi, przedpokoju, nyży i kuchni, na III. piętrze, tudzież **drugie mieszkanie** pokój z przedpokojem, z meblami lub bez tychże, i **sklep** z wyjściem przez sień, jest przy ulicy Floryańskiéj pod Nr. 322 za hotelem Drezdeńskim **każdego czasu do wynajęcia.** — Bliższa wiadomość u właściciela na II. piętrze. (311-1-)

Wezwanie.

Pan **K. U.** zostawiając żonę i dwoje niemowląt bez najmniejszéj przyczyny wydalił się z swego pomieszkania pod Nr. 101 przy ulicy Wolskiéj, dnia 24 b. m. i niepowrócił dotychczas. Wzywa Go więc stroskana żona, ażeby wrócił do domu, lub zawiadomił ją, gdzie przebywa obecnie.

(237-1-3) **A. U.**

APTEKA „POD GWIAZDĄ“
Konstantego Wiszniewskiego
w Krakowie przy ulicy Floryańskiéj
poszukuje asystenta.

Miejsce będzie z dniem 1 marca b. r. opróżnione. (238-1-3)

Zginęła mała suczka

czarnéj maści. Uprasza się o zwrot tejże pod L. 21 przy ulicy Garncarskiéj. (317)

Handle A. Mecnarowskiego

przy ul. Szczepańskiej i Floryańskiej,

zaopatrzone zostały **w prawdziwą i czystą masę woskową** do zapuszczania posadzek i podłóg **własnego wyrobu**, która się odznacza pięknym połyskiem, trwałością i przytem taniością; zarazem polecam cukier na maszynie rąbany w 2 gatunkach i mączkę cukrową; **szynki** wybornie wędzone na sztuki i częściowo, domowego marynowania; wszelkie towary korzenne; korki hiszpańskie do butelek w różnych gatunkach i wielki wybór szczotek, miotel i miotełek ryżowych, oraz wódki Gdańskie, Łancuckie i własnego wyrobu, wina w wszelkich gatunkach. — Do tegoż handlu **potrzebny jest praktykant,** który ukończył lat 15. (313-1-3)

Wykładowi **Buchhalteryi**

pojedynczéj i podwójnéj kupieckiéj, arytmetyki, korespondencyi handlowéj, oraz nauki o wekslach, poświęcam dwie godziny codziennie.

Ćwiczenia w utrzymywaniu ksiąg handlowych i korespondencyi, odbywać się będą co niedziela. (316-1-)

Zgłoszenia przyjmuję od g. 8 do 10 rano.

J. Weiszlitz,
ulica Floryańska Nr. 355 II. piętro.

Szampana francuskiego

kilkadziesiąt butelek, jest do pozbycia po zniżonych cenach **w parowéj fabryce wody sodowéj K. Rzący w Krakowie** przy ulicy Polnéj dawniéj Ogród Tenczyński (272-3-3)

Dwór **Chrzanowski** poszukuje na 1 marca 1877 r. doświadczonego z hodowlą kwiatów i uprawą jarzyn obeznanego

ogrodnika.

Zgłoszenia z dowodami adresować do dworu w Chrzanowie. Osobiste zgłoszenie jest pożądane. (270 2-3)

Poszukuje się do kupna starych obrazów i przedmiotów sztuki.

Do 30 b. m. zabawię w Krakowie w hotelu Saskim i upraszam właścicieli starych obrazów malowanych i starożytności, którzy takowe sprzedać zamierzają, aby mnie o tem łaskawie zawiadomić zechcieli.

Jerzy Plach,
c. k. przysięgły taksator przedmiotów
(306-3-3) sztuki w Wiedniu.

Sirop du Dr FORGET używa się z niezawodnym skutkiem przeciw **kasslom nerwowym, katarom, kokluszowi, bezsenności i wszelkim cierpieniom piersiowym.**

Zadawalnia lekarzy i chorych. Łyżeczka od kawy wystarcza.

W Paryżu, ulica Vivienne, 36, w aptece Dra *Chable*, — w Krakowie w aptece p. *J. Trauczyńskiego* i w aptece p. *W. Redyka*, — w Czerniowcach w aptece p. *Golichowskiego.* (63-4-)

POKARM dla dzieci.

Dla wzmocnienia dzieci słabych i delikatnych piersi, żołądka, cierpiących na niedokrwistość, najlepszym pokarmem jest **RACAHOUT ARABSKIE** produkt pożywny i wzmacniający, przygotowany przez P. Delangrenier w Paryżu.

Skład w Krakowie w aptece p. Trauczyńskiego i w aptece Redyka. (75-6-12)

EAU
de Melisse des Carmes
P. BOYER na ulicy *Taranne, 14, w Paryżu.*

Woda z rośliny zwanéj miodownikiem karmelickim, nagrodzona medalem na powszechnéj wystawie w Londynie w r. 1862. Środek ten powszechnie znany i używany w Paryżu przeciw: **cholerze, apopleksyom, sparaliżowaniu, zemdleniom, migrenom, boleści i rżnięciu w żołądku, niestrawności** i t. d. (50-14-)

Skład główny w Krakowie w aptece p. J. Trauczyńskiego i w aptece W. Redyka, — we Lwowie w aptece p. P. Mikolascha, — w Czerniowcach w aptece P. Golichowskiego.

HANDEL GALANTERYJNY POD FIRMĄ
W. Jahn
w Krakowie, w Rynku głównym pod Nr. 30, na rogu ulicy Sławkowskiéj
otrzymał świeży transport
Rękawiczek praskich w najlepszym gatunku,
przyczem poleca wielki wybór
WACHLARZY BALOWYCH PARYSKICH,
przyborów do toalety męskiéj i damskiéj,
mydeł i parfumeryj z najsławniejszych fabryk francuskich i angielskich,
PRAWDZIWEJ WODY KOLOŃSKIEJ,
jakoteż nici, bawełny, jedwabiu, igieł i t. d.
Ceny umiarkowane i stałe. (218-2 3)

Wiedeń w styczniu 1877 r.

P. T.

Niniejszem mamy zaszczyt zawiadomić Szan. Publiczność, że wskutek przyjacielskiego porozumienia się pan **Juliusz Weiss** z naszéj firmy występuje. Pan **Aleksander Tornóczi** obejmuje wszelkie **aktywa** (pasywów niema żadnych) dotychczasowéj firmy **Tornóczi & Weiss** i prowadzić będzie interes nadal na swój własny rachunek pod firmą protokółowaną w tutejszym sądzie krajowym

Aleksander Tornóczi.

Dziękując za łaskawie nam udzielone zaufanie, prosimy także przenieść takowe na nową firmę i zostajemy z wysokim szacunkiem

Tornóczi & Weiss, Nakładcy obrazów w Wiedniu, Stadt, Schottenring Nr. 10.

Powołując się na powyższy okólnik, polecam mój obficie zaopatrzony skład druków olejnych, źwierciadeł i zegarów wiszących po najtańszych cenach. (187-2-3)

Z wysokim szacunkiem **Aleksander Tornóczi.**

Dra med. Kocha
uniwersalnéj gorzkiéj wódki żołądkowéj

słynnie znanéj ze swego **dobrego skutku na dolegliwości żołądka** utrzymują skład we flaszkach po 60 cent. w. a. (308-1-3)

w KRAKOWIE: W. Goldwasser,
w BOCHNI: A. F. Pilla,
w LIMANOWY: Eugieniusz Rozwadowski,
w MYŚLENICACH: Mojżesz Gutmann,
w RADYMNIE: Marceli Świechowski,
w RZESZOWIE: F. Jaśkiewicz,
w WADOWICACH: Ignacy Brosig.

WODA I PUDRY DO ZĘBÓW
Dra PIERRE
z fakultetu medycznego w Paryżu
8, na Placu Opery w Paryżu.
Dostać można we wszystkich składach fryzyersko-perukarskich.

MEDAL ZASŁUGI przyznany **Doktorowi PIERRE** na wystawie wiedeńskiéj, najwyższa nagroda przyznana tym środkom toaletowym do zębów. (69-9-)



Firma zał. 1863 **Tylko u Ed. Witte w Wiedniu!** *Firma zał. 1863*
Stadt, verläng. Kärntnerstrasse Nr. 59.
KOMICZNE
figury i ordery kotylionowe
tudzież wszelkie
przybory balowe, stroje, wachlarze i t. d.

Figury kotylionowe. Bez pomocy nauczyciela tańców może każdy urządzić najpiękniejsze i najgustowniejsze figury kotylionowe.

Figury symbolicz. złr. 2·—
„ żokejskie b. gust. „ 3·50
„ maskowe zł. 1·50 „ 2·50
„ Fortuny „ 1·50 „ 3·—
„ fantazyjne „ 1·— „ 2.50
„ tulipanowe „ 3·—
„ rękawiczkowe „ 1·–
„ humor. im enne „ 2 50
„ krajów „ 1·-
„ rybackie „ 3·—
„ tutek „ 2·50
„ medalionów „ 5 —
„ ryb i raków „ 2·50
„ szklanek „ 2·50
„ pawi, nowe „ 5·—
„ małgorzatek „ 2·—
„ „ na 12 osób „ 3·—
„ strzał „ 6·-

Prócz tego jeszcze **wiele innych figur** do **15 złr.**

Ordery kotylionowe w sortymentach po **50** sztuk.

Do **każdego** sortymentu dodano **piękny order krepowy i brylantynowy.**

1 sortyment				
Nr. 0.	I.	II.	III.	IV.
złr. 1.	1·50.	2,	2·50,	3
Nr. V.	VI.	VII,	VIII.	
złr. 4,	5,	6·50,	7·50	

Kotylionowe cukierki strzelające 12 sztuk piękn. opakowan. z czapkami maskowemi złr. 1, 1·50, 2, 2·50, z głowami zwierząt złr. 1 50 c., 2, 2·50, z całemi ubiorami masek złr. 6, 9, 12.

Wianuszki kotylionowe zamiast świeżych kwiatów, 50 sztuk złr. 6, 7·50, 10, 15 złr.

Cała żartobliwa loteryjka 25 sztuk złr. 3, piękniejsza złr. 5, 6.

Bukiety balowe ślicznie perfumowane, zarazem także gustowny **wachlarz,** 1 sztuka z pudełkiem złr. 1, 1·50, 2, 3, piękniejsze złr. 4, 5.

Maski dla dzieci, pań i panów szt. c. 8, 10, 15, 25, 30, 40, 50 cent.

Maski charakterystyczne np. Napoleon, Bismark, cesarz Wilhelm, papież Pius IX. i t. p. szt. cnt. 50, 75, złr. 1, złr. 1·50, 2.

Maski aksamitne sztuka c. 15, 20, 30, 50.

Maski zwierząt sztuka c. 40, 50, 75.

Kwarteta zwierząt złr. 4, 5, 7·50, z olbrzym. głowami 15.

Nosy sztuka cnt. 8, 10, 15, 20, 40 c.

Czapki błazeńskie, 50 sztuk złr. 6, 8, 10, 12, 15, 20 złr.

Odznaki błazeńskie 50 sztuk sortow. złr. 4, 6, 8, 10, 12·50. (84-3-4)

Tylko u ED. WITTE!
w Wiedniu, Stadt, verl. Kärntnerstrasse Nr. 59, vis-à-vis dem Heinrichshof.
Adres telegramowy: **Witte, Wien.**
Rozsyłka za zaliczką. — Odprzedającym rabat.

Likwidacya Muchmayera.

Cały przez wierzycieli A. Muchmayera sądownie zasekwestrowany obszerny skład towarów, składający się z wszelakich gatunków
płócien, bielizny stołowéj i pościeli, towarów drutowych, gorsetów, towarów białych i t. p.
następnie wielkiego wyboru
bielizny męskiéj, damskiéj i dla dzieci
wyprzedanym zostanie z wystawą i zupełnem urządzeniem sklepowem
w handlowym lokalu A. Muchmayera, Leopoldstadt, Taborstr. 9,
wedle sądowéj detaksacyi. Protokół detaksacyi podpisany przez dwóch przysięgłych c. k. taksatorów, może każdy przejrzeć w lokalu handlowym tamże. Wszelkie towary oznaczone są bieżącym, w protokóle równobrzmiącym numerem.

Cały skład towarów ułożony i oszacowany został dla ułatwienia sprzedaży wedle gatunków na części, mianowicie: **Część I. wszystko po 75 c.**

Białe szirtingowe koszule męzkie gładkie lub z fałdowanym gorsem. — Prawdziwe koszule perkalowe w wzorach. — Gatki płócienne męzkie obrąbione. — Zimowe trykotowe kaftanik lub gatki każdéj wielkości. — Sześć pięknych kołnierzyków męskich najmodniejszéj formy. — Obrusy i serwety różnokolorowe. — Sześć francuskich batystowych chusteczek z kolor. brzegiem obrąbione.

Część II. wszystko tylko po 1 złr.

Prawdziwe kolorowe angielskie koszule Oxford najnowszy wzór. — Gatki płócienne każdéj wielkości. — Sześć potrójnych kołnierzyków najnowszego kroju. — Dwanaście chusteczek batystowych z kolor. brzegiem obrąbione. — Białe koszule męskie, gładkie lub fałdowane. — Kolorowe koszule perkalowe w najnow. wzorach. — Piękne kaftaniki z wełny angorskiéj — Prawdz. kolor. ciepłe kaftaniki wigoniowe. — Białe lub kolor. zimowe gatki. — Koszule damskie z najlepszego szirtingu. — Francuzkie gorsety damskie najlep. gatunku (podać objętość kibici). Gustowne majtki damskie obrąbione. — Piękne szirtingowe kaftaniki damskie nocne najlep. gatunku. — Barchanowe majtki i takież kaftaniki ubrane tylko 1 złr. Prawdziwe amerykańskie patentowe koszule siatkowe, bardzo dobre 1 złr.

Część III. wszystko tylko po 1 złr. 50 c.

Piękne białe koszule męskie z gładkim potrójnym gorsem, prawdz. kolor. piękne koszule kretonowe z poręczeniem. — Prawdz. rumburskie gatki męskie. — Prawdz. płócienne koszule damskie z haftowanemi paskami. — Piękne szyrtyngowe koszule damskie „fantaisie“. — Pięknie haftowane gustowne majtki damskie. — Szyrtyng. spodnice damskie, najlepszego kroju. — Ciepłe barchanowe spodnice z ubraniem pikowem. — 6 par pięknych angielskich mankietów damskich lub męskich potrójnych. — Piękne kaftaniki męskie lub damskie z prawdziwego jedwabiu. — Obróz adamaszkowy płóc. na 6 osób. — 6 adam. serwet większych. — Prześcieradła 235 cm dług.

Część IV. wszystko tylko po 2 złr.

Najlepsze ręką haftowane koszule balowe, doskonały krój. — Prawdziwe ang. „Oxford“ koszule, bardzo piękne. — Pięknie haftowane koszule damskie w wielkim wyborze. — Gustownie haftowane kaftaniki nocne. — Pięknie przystrojone spodnice damskie. — 6 sztuk adamaszkowych ręczników najlepszego gatunku.

Po rozmaitych oszacowanych cenach

Ręką haftowane płócien. koszule damskie złr. 2 50, spodnice dam. z pięk. haftow. wstawką złr. 3·—
Angiel. flanel. spodnice w różnych kolor. po złr. 2·75, b. pięk. szlafroczki flanel. po złr. 10, 12, i 15·—
Garnitury stołowe adamaskowe lub kolorowe garnitury do kawy na 6 osób . . . po złr. 3·—
Łokciowéj szer. płótno przędz. ręką lub prawdziwe kolor. płótno na pościel (30 łokci.) po złr. 6.—
$^{5}/_{4}$ szer. piękne rumburskie płótno 23 mtr. lub 6 rumbursk. prześcieradeł bez szwu po złr. 14·—
50 i 54 łokci $^{5}/_{4}$ szer. holenderska lub rumburska weba . . . . złr. 15, 20 i 25·—

Zamówienia z prowincyi wykonane będą punktualnie za zaliczką. (175 2-5)

Adres: **An die Geschäftsleitung der A. Muchmayer'schen Liquidation, Wien, Leopoldstadt, Taborstrasse Nr. 9.**

Haus- u. Familien-Schiller.

Neue illustrirte Octav-Ausgabe
von
Schiller's
sämmtlichen Werken.
Mit Biografie, Einleitungen u. Anmerkungen
von
Robert Boxberger.
8 starke Bände in 50 Lieferungen à 50 Pfge.
Grote'sche Ausgabe.

Diese neue Schiller-Ausgabe ist das Resultat jahrelanger Vorarbeiten; sie ist bestrebt, in literarischer und illustrativer Beziehung als ein Ausfluss der Leistungen der Neuzeit dazustehen und weitgehende Ansprüche zu befriedigen. (241-3-3)

Zu haben bei: J. M. Himmelblau Buch- u. Musikalienhandlung, Krakau, Florianergasse 346.

Kamienica

pod L. 293 przy ulicy Ś. Jana, jest z wolnéj ręki **do sprzedania.** Wszelkie pośredniczenie zastrzega się. Bliższą wiadomość i warunki otrzymać można u osoby przez stróża tego domu wskazanéj (269-3-3)

KLEMENS GŁĘBOCKI

b. Obrońca przy Warszawskich Departamentach Senatu Rządzącego,

po zaprowadzeniu nowych sądów w Królestwie mianowany Adwokatem przysięgłym przy tychże Sądach; zawiadamia strony interesowane, że **przyjmuje interesa prawne** do przeprowadzenia we wszelkich Władzach i do wszystkich Instancyj tak Królestwa jakoteż i Cesarstwa, a to w kancelaryi swojej w **Warszawie** przy ulicy Krakowskie Przedmieście pod (Nr. 428) Nr. 41 nowy. (2868-3-3)

Do sprzedania zaraz
folwark w Ropie

o 50 morg. gruntu urodzajnego, z tych $3^{1}/_{2}$ morg. łąk. Ma dwa osobne zabudowania mieszkalne. Leży tuż przy gościńcu cesar. między Gorlicami i Grybowem; $^{3}/_{4}$ mili od stacyi kolei Grybów. Bliższa wiadomość na miejscu u właścicielki *Joanny B.* poczta Gorlice (276-2-3)

Uznania
przemawiające same za sobą

Do c. k. fabryki wyrobów słodowych Jana Hoffa w Wiedniu, Graben, Bräunerstrasse 8, nadchodzą codziennie od osób zajmujących wysokie stanowisko, lekarzy i od publiczności zamówienia na skuteczne słodowe wyroby Jana Hoffa. Poślij Pan do Pałacu Jego Cesarskiej Mości ponownie 12 flasz. Pańskiego wyciągu słodowego. Böhme w Berlinie. (183-2-3)

Upraszam o ponowne szybkie przysłanie mi 28 flaszek Pańskiego wybornego piwa zdrowia z wyciągu słodowego, 2 funtów słodowej czekolady zdrowia i 1 funta Pańskiego słodowego środka pożywczego dla dzieci. Gabriela Baronowa v. Grafenried, urodz. Baronówna v. Barco. — Scheifling. Niniejszem zamawiam znowu 5 funtów słodowej czekolady zdrowia, nadmieniając zarazem, że z osiągniętych dotychczas skutków bardzo jestem zadowoloną. Czekolada ta wcale nie obciąża żołądka i nie przeszkadza bynajmniej trawieniu, przeciwnie jest wzmacniającym, silnym, lekko strawnym pokarmem dla przychodzących do zdrowia po przebytych ciężkich i chronicznych chorobach; po zbyt znacznych ubytkach soków „wszelkiego rodzaju“ działa ona odżywczo i wzmacniająco. Dr Henryk Schalling, prakt. lekarz. — Czege w Siedmiogrodzie. Przyślij mi Pan 3 paczki Pańskich bardzo skutecznych słodowych cukierków piersiowych, następnie 1 funt Pańskiej bardzo zachwalanej czekolady zdrowia z wyciągu słodowego, którą tutaj chcę wypróbować na dwóch biednych osobach cierpiących na piersi. Hrabina Bertha Wass. — Jabłonica w Węgrzech. Żechciej mi pan przysłać 12 paczek słodowych cukierków piersiowych.

Gustaw hrabia Apponyi.

Ceny Hoffa wyrobów słodowych na prowincyi: 6 flaszek słodowego wyciągu piwa ze skrzynką 3 złr. 70 ct. w. a. — 12 flaszek i jedną flaszkę dodatku jako rabat, razem 13 flaszek ze skrzynią 7 złr. — 25 flaszek i 3 jako rabat razem 28 flaszek ze skrzynką złr. 14. — 50 flaszek i 8 jako rabat razem 58 flaszek ze skrzynią złr. 27 c. 40.; — Czekolada słodowa złr. 2 ct. 40, złr. 1 ct. 60, złr. 1 za funt; przy 5 funtach $^{1}/_{2}$ funta, przy 10 funtach $1^{1}/_{4}$ funta rabat. — Zgęszcz. wyciąg słodowy po 1 złr. i po 60 ct. za słoik. — Preparowana mączka słodowa pożywcza dla dzieci za słoik 1 złr. — Bliższe szczegóły we fabryce nadwornej wyrobów słodowych **w Wiedniu, Bräunerstrasse 8.** Niżej 2 złr. wartość nie posyła się.

Skład w **Krakowie** u **J. Trauczyńskiego** i **J. Jahna.**

Bukiety balowe

od 1 złr. wyżej, bukiety kotylionowe od 10 do 50 c., bukiety ślubne z bardzo pięknym tarlatanem i mankietami atłasowemi, bukiety do przypinania od 15 c. wyżej, wieńce mirtowe najmodniejsze od 3—10 złr., kwiaty kameliowe bardzo piękne po 1 złr. Do dekoracyj salonów mam do dyspozycyi rośliny do 4 metrów wysokości. O zamiejscowe zamówienia upraszam i wykonywam je punktualnie za zaliczką. *Karol Freege,*

(3154-9-12) ogrodnik handlowy w Krakowie ulica Lubicz L. 103.

Na Karnawał 1877 roku.

W KSIĘGARNI
S. A. KRZYŻANOWSKIEGO
W KRAKOWIE,
nabyć można wydane
nakładem Karola Wilda we Lwowie
Zapusty lwowskie
Zbiór najnowszych tańców karnawałowych na r. 1877.

Zbiór ten zawiera:
F. Tymolskiego op. 152 **„Nuż Kogucika“** Mazury. 64 c.
„ op. 153 **„Bukiet Kamelii“** Kadryle. 70 c.
„ op. 154 **„Z góry na dół“** Polka szybka 50.
„ op. 155 **„Słodkie chwile“** Mazurka. 50.
Br. Wysockiego op. 1 **„Szalona“** Polka szybka. 50 c.

Wkrótce wyjdą:
B. Rakowieckiego op 1 **„Perpetua“** Polka franc. 50 cnt.
„ op. 3 **„Do upadłego“** Siarczysty mazur. 50.
K. Reichardta op. 19 **„Marzenia nocy karnawałowéj“ Walce premiowane na konkursie wiedeńskim.** 90 c.

Wydane poprzednio tymże nakładem:
A. Głogowskiego. „Na pomiarach“ Kadryle. 70 c.
F. Tymolskiego op. 150 **„Pamięci A. hr. Fredry“** Polonez. 60 c.
(14-3 3) również zawsze na składzie.

Asystent farmacyi poszukuje umieszczenia od 15go marca lub 15 kwietnia najchętniéj w Krakowie lub w większem mieście Galicyi. Łaskawe oferty prosi przesłać pod adr. E. W. poste rest. Bielsk. (275-3-3)

3 fortepiany są do sprzedania.

Bliższa wiadomość przy placu Panny Maryi pod Nr. 463 na II. piętrze. (267-3-3)

Realność z ogrodem

przy ulicy Ogrodowéj pod L. 143, granicząca z dworcem kolei od strony magazynów, jest z wolnéj ręki **do sprzedania.** — Bliższa wiadomość na miejscu u właścicielki. (159-3-3)

Do wydzierżawienia wieś

obok kolei położona. — Powierzchnia 580 morgów pszenicznéj gleby. Dom i budynki w najlepszym stanie. — Informacya pod adresem: **L. M. Z.** poste restante **Przemyśl.** (252-3-3)

Niżej podpisany zawiadamia Szanowną Publiczność, iż otworzył

Pracownię Wyrobów Kotlarskich

wyrabia jakoto aparata gorzelniane i browarowe i łazienek i tychże reperacye, jakoteż wyrabia: kotły, kociołki, wanny, wanienki i wszelkie naczynia kuchenne i aparata do ogrzewania wody, także samowary i t. d. wyrabia z blachy miedzianej, białej, żelaznej i cynkowej, przyjmuje wszelnie pobielania i reperacye, które uskutecznia w jak najkrótszym czasie, po cenach bardzo umiarkowanych. — Poleca się względom Szanownej Publiczności

(3137-5 5) *Karol Czunka.*
ul. Karmelicka l. 45 w Krakowie.

BILETY wizytowe

pięknie wykonane, odciska **drukarnia narodowa W. Manieckiego** na nowo sprowadzonéj maszynie amerykańskiéj w cenie nader niskiéj, za **100 sztuk** po **50** cnt., **65** c., **80** c., **1** złr., **1** złr. c. **20** i wyżéj podług jakości i wielkości biletów. (3104-4-4)

Zamówienia uskuteczniają się odwrotną pocztą za zaliczką, z dodaniem do powyższéj ceny 6 centów za kwit pocztowy.

Adres: **W. Maniecki, Lwów, ul. Grodzickich Nr. 4.**



HOLENDERSKIE
czystéj krwi
stado zarodowe
w SCHALSCHA
koło Gliwic (Gleiwitz)
na Szlązku pruskim,
St. Z. B. I. Lit. C. Nr. 21,
poleca piękne, czystéj krwi, dobrze chodowane bydło zarodowe. (319-12-12)

Tylko za złr. 7·90

rozsyła za zaliczką lub nadesłaniem kwoty za **poręczeniem rzetelności i trwałości** firma

IMPORT-GESCHÄFT
w Wiedniu, II., Weintraubengas. 12
następne **32 przedmioty:**
dla gospodarstwa domowego:

6 noży } z najlep. **ang. stali** z trzonka-
6 widelców } mi z praw. angiel. nowego srebra
6 łyżek }
6 łyżeczek } z prawdziwego angielskiego
1 chochlę } nowego srebra
1 chochelkę }
2 lichtarze z chińskiego srebra, 6" wysokie
1 sitko do herbaty „ „
3 puharki do jaj „ „

Rzeczy niepodobające się będą chętnie wymienione. (176-2-6)